

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. nie mieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3,0 mk. niem. Reklammy za to stem za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 12 marek niem. Reklammy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 023
Gdańsk 13-7

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie, Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnieniem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przyma: Adm. w Gdańsku, Brothbankeng. 14; księg. kol. „Ruch” w Gdańsku „Kasubischer Markt” 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; Filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200 mkp. Rekl. na 1-ty stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przym. tylko na czwórce strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Przyczyny głębokich zmian w składzie ludności pomorskiej

Zestawiając niedawno tabele statystyczne według poszczególnych powiatów północnego Pomorza na podstawie urzędowych sp.ów polskich i pruskich, zauważyliśmy uderzająco głębokie zmiany w składzie narodowościowym ludności pomorskiej.

Do ogólnych przyczyn, które wpłynęły tu zasadniczo na ruch ludności pomorskiej, należy przedewszystkiem zaliczyć najstraszliwsze w dziejach ostatnich pokoleń zdarzenie, tj. wojnę światową. Jak szalejąca burza rozwała odmęty morskie, tak gwałtowny cyklon wojenny poruszył do dna ludność całą.

Europa stara przypominała w czasie wielkiej wojny okres wędrówk ludów, gdy z północy na południe, ze wschodu na zachód i na odwrót przewalały się jak fale rozchukanej powodzi nietylko armie wielkie, ale i ludność cywilna porwana wirami wydarzeń i stojąca pod przymusem przykazań, które dyktowały nieublagane operacje wojenne. Niejeden, który opuścił Pomorze, nie wrócił już nigdy do stron rodzinnych. Innych skosiła śmierć wskutek zmartwienia, chorób i miernego odżywiania w ojczyźnie.

Ale naogół takie straszliwe zdarzenie jak wojna nawet nie wpłynęła najgłębiej na skład narodowościowy ludności pomorskiej. Największe przemiany spowodowały raczej jej skutki dalsze, a zwłaszcza zmiana granic i wogóle przynależności państwowej. Traktat wersalski i jego postanowienia, oto główna przyczyna zmian w składzie narodowościowym ludności pomorskiej.

Uwzględniając w poprzednim artykule naszym w głównej mierze Pomorze Kaszubskie, a raczej pięć powiatów północnego Pomorza, odnośnym niniejsze refleksje do całego Pomorza, a po wielkiej części nawet do całego byłego zaboru pruskiego, gdyż stosunki i zjawiska są tu pokrewne.

Traktat wersalski wyznaczając nowe granice, pozmieniał też objętość terytorjalną poszczególnych powiatów pomorskich nadgranicznych jako też całego województwa. Wykazaliśmy już na jednym, mianowicie przykładzie powiatu wejherowskiego (odłączenie obszaru sopockiego), jak bardzo taki fakt przesunął cyfry ludności pod względem narodowościowym na korzyść polską.

Nin najgłówniejsze przyczyny zmian powojennych w składzie ludności omówimy, musimy zwrócić się na moment do statystyki pruskiej z czasów przedwojennych. I pruskie statystyki bowiem należą niejako do przyczyn przez nas omawianych. Cały sposób przeprowadzenia sp.ów ludności przez władze pruskie przygotował grunt pod fałszywą statystykę, która wykazała sfałszowane sztucznie postępy germanizacji.

Przy tej okazji przypominamy mimochodem charakter tych pruskich spisów ludności na Pomorzu. Niedosć na tem, że nieszczerzyli Polacy już sami jako zależni od Niemców materialnie, obawiali się przyznać się do polskości, wpływali spisujący nadomiar na wszelki sposób na ludność polsko-kaszubską, by się zapisywała pod rubrykę niemiecką. Faktycznie też wielu Polaków mianowicie urzędników niższych nie podawało swej narodowości. A potem finezje wyrafinowanych urzędów statystycznych. Nie spisywano Polaków i Niemców, ale „mówiących po niemiecku i innym językiem”, po „kaszubsku”, „po niemiecku i kaszubsku”, „innymi językami”, „po mazursku”. Następnie spotyka się przy sp.ach rubrykę typowo pruską „ortsanwesende Bevoelkerung”, „ludność obecna w danej chwili w danej miejscowości”, by móżdż niemieckie wojsko jakoś do statystyki wliczać. Dodajmy świadome fałszowanie podanych przez Polaków szczegółów, a będziemy mieli wierny obraz statystyki pruskiej. Można sobie wyobrazić, jak mało przez Prusaków uznanych Polaków przeszło przez takie sito statystyczne. Wobec tego pierwsza polska statystyka musiała dojść do nieomal diametralnie przeciwnych rezultatów, gdyż ludność wywołana przynajmniej obecnie śmiało do swej narodowości najsukuteczniej sprostowała niemieckie spisy statystyczne.

Dlaczego Prusakom takiej statystyki a nie innej trzeba było?

Bo Prusacy chcieli:

1. Wykazać światu, że „kwestja polska” nie istnieje już lub ginie stopniowo.
2. Swoim i obcym dowość, że Pomorze, to ziemia odwiecznie niemiecka („urdeutsch”).
3. Zabijać w Polaku samą nadzieję w lepszą przyszłość i zmartwychwstanie.
4. Szerzyć przez wykazywanie różnic (polsko-kaszubsko-mazurskich) rozłam społeczeństwa polskiego na drobne obozy.
5. Germanizować za pomocą statystyki w urzędach, szkołach, kościołach itd.
6. Zakazywać mówienia po polsku, na zebraniach (gdzie 60% Polaków było, tam tylko można było mówić w wecach po polsku).

Czyli wszystko razem wzięwszy Prusacy usiłowali w ten sposób utwierdzić swą pozycję nad morzem, i przerwać ostatni mocny słowiański wał ochronny zagradzający im dalszą drogę na wschód.

Sejm polski na wiadomość o uchwale wileńskiej.

Warszawa, 21 II. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym marszałek zwrócił się do Izby z następującym przemówieniem: Z Wilna nadchodzi radosna wiadomość, (posłowie powstają), że Sejm wileński na wczorajszym uroczystym posiedzeniu jednogłośnie uznał ziemię wileńską bez warunków i zastrzeżeń za nierozłączną część Rzeczypospolitej i przyznał jejże Rzplitej pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską. (P. Gdys: Niech żyje Wilno) (rzęsiście oklaski w całej Izbie). Żywiemy nadzieję, że niezadługo po formalnym załatwieniu włączenia Wileńszczyzny utrzymy przedstawicielstwo ziemi wileńskiej w tym gmachu i że będziemy wtedy mieli sposobność osobiście wyrazić braciom naszym uczucia, jakie dla nich w sercach nosimy. Już dziś jednak powinniśmy powtórzyć w własnym mieniu wobec braci z Wileńszczyzny nieśmiertelne słowa przodków naszych, wyrażone w akcie unii w Horodle: Przysiękliśmy uroczyście słowami czei i przysięgi nie opuścić ich w żadną przeciwność lub niebezpieczeństwo, lecz pomagać w każdej okoliczności radą i czynem, w sporze przeciwko wszelkiemu wrogowi wobec nich przedsięwzięciu.” (Huczne oklaski).

Po przystąpieniu do porządku dziennego w dyskusji nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich, p. Amusz (PSL) stwierdza, że ustawa ta jest właśnie zapowiedzią pragmatyki i ma na celu wytworzenie takiego typu oficera, któremu naród mógłby z zaufaniem powierzyć największy swój skarb, tj. niepodległość. Mówca wnosi przyjęcie ustawy. P. Skarbek

(ZNL) sądzi, że ustawa wywoła więcej niezadowolenia, niż zadowolenia, zastosowana ona bowiem jest do pewnych zamiarów ministerstwa. Anormalnym zwłaszcza wydaje się mówcy termin, wyznaczony w ustawie dla obsadzenia wszystkich miejsc etatowych. Mówca zgłasza szereg poprawek i kończy oświadczeniem, że stronictwo jego będzie głosowało za ustawą w przekonaniu, że ustawowe uregulowanie praw i obowiązków oficerów jest konieczne. Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, odpowiadając na wywody p. Skarbka, stwierdza, że nieprawdą w jest legenda o faworyzowaniu oficerów b. legionistów. Najwyższe stanowisko w armii zajmuje, co prawda, b. legionista, tj. „on”, lecz jest on do dyspozycji Sejmu. Sprawa Naczelnego wodza jest tak związana z bytem i niebytem państwa, że lepiej by było zastanawiać się nad nią w czasie spokojniejszym, bo nie dobrze jest wypisywać nad własnym budynkiem: mane, tekel, fare. Dowódców armii, czyli t. zw. inspektorów jest 6, wśród nich tylko jeden oficer legionista. Z 10 dowódców korpusu n'ema ani jednego legionisty, z 30 dowódców dywizji legionistów jest 10, z 30 szefów sztabów dywizyjnych również 10, z dowódców brygad piechoty na 30 jest legionistów 9. W piechocie jest 30 proc., w kawalerji 10 proc., a w artylerji 7 proc. byłych oficerów legionistów. Po omówieniu złych warunków materialnych oficera polskiego minister zapowiada rychło przedłożenie ustawy o etacie armji, która będzie podstawą całego budżetowania wojskowego. Na tem dalsze obrady nad tą sprawą odroczone.

Z Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielkopolska płaci daninę ochotnie.

Poznań, 21 II. (PAT). Sumy wpłacone w b. dz. prusk. na poczet daniny państwowej przekroczyły w ub. tygodniu znacznie kwotę 1 milarda mk.

O połączenie kolejowe Polski z Łotwą.

Ryga, 21 II. (PAT). Dzienniki donoszą, iż prace konferencji kolejowej polsko-łotewskiej dobiegają końca. Opracowany został projekt bezpośredniego połączenia między stacjami kolejowymi Polski Łotwy.

Delegacja polska w Genewie.

Warszawa, 21 II. (PAT). Dziś wieczorem wyjeżdża do Genewy delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów, prof. Askonazy. Towarzyszy mu starszy referent Ministerstwa Spr. Zagr. M. Arciszewski.

Polska w walce z epidemiami w Europie.

Genewa, 21 II. PAT. (Havas). Rząd polski zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o zwołanie w możliwie najbliższym terminie do Warszawy ogólnoeuropejskiej konferencji, mającej na celu wyszukanie środków do walki z epidemiami, grozącymi rozszerzeniu się na całą Europę.

Zabiegł o zdrowie w Polsce.

Warszawa, 21 II. (PAT). W Ministerstwie zdrowia odbył się zjazd dyrektorów wojewódzkich urzędów zdrowia. Obrady toczyły się pod przewodnictwem kierownika ministerstwa zdrowia, dr. Chodźki. Uchwalono po 1) ze względu na wzrastającą epidemię, uruchomić szereg szpitali w miejscowościach zagrożonych, zwiłając szpitale tam, gdzie epidemji niema oraz uru-

chomić kolumny dezynfekcyjne, po 2) powiększyć liczbę punktów etapowych i baraków dla repatriantów, po 3) utworzyć domy izolacyjne dla repatriantów wewnatr kraju. 4) zwrócić uwagę odnośnych organów na staranne odwozanie rekrutów celem zapobieżenia przenoszenia epidemji, 5) oczyścić dworce kolejowe i odkazać wagony, używane do przewożenia repatriantów, 6) wyjednać u Ministerstwa Skarbu zezwolenie na pozostawienie w dyspozycji wojewódzkich urzędów zdrowia — samochodów, zaś urzędów powiatowych — koni, 7) uregulować kwestję plac personelu lekarskiego, przydzielonego do komisariatu do spraw walki epidemiami, 8) całą akcję przeciw-epidemiczną zjednoczyć w reku naczelnego komisariatu do spraw walki z epidemiami.

Raut u Madejskiego w Berlinie.

Berlin, 21 II. (AW). Państwo Jerzowie Madejscy wczoraj po raz pierwszy podejmowali w salach poselstwa polskiego w Berlinie ciało dyplomatyczne oraz przedstawicieli świata politycznego w Berlinie. Pierwszy oficjalny raut, wydany przez gościnnych gospodarzy, cieszących się już dzisiaj nadzwyczajnym uznaniem i sympatią wśród koła dyplomatycznego, miał przebieg na terenie berlińskim wyjątkowo udatny i dyplomacja berlińska wyniosła o gościnności posła Madejskiego i jego małżonki wrażenie tak dobre, że przy pożegnaniu jeden z wybitnych gości dał wyraz nader pochlebny dla tradycyjnej staropolskiej gościnności i uprzejmości.

Przed konkordatem z Watykanem.

Warszawa, 21 II. (PAT). Narady przygotowawcze do zawarcia konkordatu z Rzymem rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. Biorą w nich udział wyżsi urzędnicy ministerstwa wyzn. relig. i oświecenia publ. oraz wybitni znawcy prawa kościelnego.

Najgłówniejszą przyczyną przemian w składzie narodowościowym ludności pomorskiej atoli ująć można w 4 podstawowe punkty.

1. Emigracja dobrowolna Niemców i reemigracja polska z zagranicy.
 2. Opcja i przymusowe opuszczanie kraju przez Niemców.
 3. Odpolszczenie ludności miast i wiosek pomorskich.
 4. Napływ żywołów polskich z innych dzielnic.
- Hakatystyczny szowinizm pruski okazywany ludności polskiej Pomorza przez długi czas obudził nastrój bojaźliwy wśród sfer niemieckich, a zwłaszcza urzędni-

czych, które w prześladowaniu Polaków prym dotąd dzierżyły. Zie sumienie nie pozwalało im uspokoić się i wymalowało widmo zemsty polskiej. Już przed uścisem wojska i władz pruskich z Pomorza najbojaźliwsi wyprowadzili się z Pomorza, inni stopniowo potem. Drugi poszli, bo ich Polska za bardzo „raziła”, nie mogli spokojnie patrzeć na rządy polskie, gdzie codopiero sami byli panami, to grupa nieprzejdnanych. Trzeci wi-

Przed otwarciem giełdy z dnia 22 II 1922.			
Noty polskie	.	.	5,80
Dolary amerykańskie	.	.	222,00

Sarmatia
TOW. AKC. w POZNANIU
NA LEPSZE PAPIEROSY!

Przygotowania polskie do konferencji w Genui.

Wielu, że skończyły się „Ostmarkenzulagi” i różne zabobki płynące z wykorzystywania ludu polskiego. A jednak, to idealizm! Widząc i wiedząc, że jako hałasy dalekie nie będą się mogli na trwale na posadach politycznych utrzymać, wołali „dobrowolnie” wydzierać z tego konsekwencje, nie składając przysięgi Polakom i wracając z pięknym gościem antypolskim i miną oburzoną do ostatka do przepelnionej już podobnymi idealistami odczynu niemieckiego.

Z drugiej strony wracali poczęli stopniowo wydzierać przez Prusaków Polacy z obczyzny do stron rodzinnych. Wracali urzędnicy kolejowi, nauczyciele, robotnicy itd., którzy dla różnych zbrodni politycznych (zwłaszcza w rodzinach po polsku) i podejrzeń zostali przeniesieni do obcych środowisk „za karę”, lub którzy szukali chleba wśród obcych, gdy na własnej ziemi Niemcy im chleba wydarli.

Co do opcji, to znane są przepisy, które optujących zmuszają do opuszczenia po pewnym czasie kraju. Tu należy zanotować fakt ciekawy, że wśród zasiedziałości od wieków ludności wiejskiej niemieckiej jak na nizinach nadwiślańskich, w „Koszeiderach” i wśród gburów stosunkowo najmniej zaznaczała się chęć porzucenia Pomorza z wyjątkiem kilkunastu młodych ludzi. Gmina ewangelicko-niemiecka Hel na półwyspie Hel np. nie myślała o przeniesieniu się do Niemiec.

Do tych, którzy musieli kraj opuścić, należała oczywiście niektórzy urzędnicy, których zastąpili Polacy oraz zniewoleni do emigracji na podstawie traktatu polsko-rosyjskiego jak np. kołoniści, dzierżawcy domen itd.

Odpolszczenie razem z emigracją niemiecką wogóle najwięcej przyczyniło się do przeobrażenia oblicza ziemi pomorskiej. I niemieccy gruntowni uczeni i bezstronni historycy przyznają, że nie tylko u Niemców naszych, ale u ludności niemieckiej na wschód od Łaby wogóle płyną w żyłach dobre „% krwi słowiańskiej”. Nieszcześliwy zbieg okoliczności, a zwłaszcza troska o chleb codzienny zdolna była ogłuszyć głos tej krwi na czas przejściowy. Ale w danym momencie i przy sprzyjających okolicznościach przebudza się ona, wstaje z martwych i świadczy wymownie o przeszłości. Pomorscy pół-Polacy a pół-Niemcy stali się Polakami. Wykazało się zwłaszcza, że między urzędnikami tkwiło mnóstwo Polaków w ukryciu. Nawet tacy się zmienili, po których by się nikt nie był tego spodziewał. Słowem cuda się działy. Życie praktyczne zrobiło także swoje. Państwo polskie obsadzało urzędy i organizowało administrację oraz płaciło dochody. Człowiek jest człowiekiem i — nie ludzkiego nie jest mu obcem. Przypomniało się niejednemu wiele, nawet to, że on — właściwie też zawsze był Polakiem.

Przyszła fala żywiołów polskich do tego z innych dzielnic Polski, wychowana w atmosferze czysto lub na „% polskiej”. Przyszło mnóstwo rutynowanych urzędników do wyższej administracji państwowej i samorządowej, przyszli profesorzy, urzędnicy kolejowi i pocztowi i t. Tu i owdzie osiedlili się także przedstawiciele wolnych zawodów, pomnażając pokaznie liczbę ludności polskiej w Pomorzu. Wojsko, policja, cło, zadania nadmorskie narodu i przyszłość wielka „riviery kaszubskiej” oraz budzący się handel i przemysł własny sprowadziły mnóstwo innych Polaków, którzy wzmocnili szeregi ludności tubylczej, pomagając jej walczyć w zacieraniu śladów, pozostałych po zaborcach.

Oto kilka z najgłówniejszych przyczyn, które wpłynęły na to, że stosunek procentowy w składzie ludności pomorskiej zmienił się od ostatniego pruskiego spisu ludności w r. 1910 do dzisiaj tak radykalnie na korzyść narodowości polskiej. W. C.

RODACY! Rozszerzajcie między Niemcami i rodakami, nie władającymi dobrze językiem polskim, nasze niemieckie wydanie

„Deutsche Morgenausgabe der Gazeta Gdańska”. Abonament na pocztę już z odnośnikiem do domu 88 mk. polsk.; pod opaską z ekspedycji 138 mk. polskich.

W sprawie prac przygotowawczych na konf. w Genui otrzymała Agencja Wschodnia ze strony międzynarodowej następujące informacje: O całkowitym programie konferencji mówić byłoby jeszcze przedwcześnie, albowiem nie jest on jeszcze ustalony. Program opracowywany na konferencji w Cannes jest o tyle mglisty i nie określony, że za podstawę trudno byłoby go przyjąć. Jak wiadomo, w konferencji genueńskiej uczestniczyć ma Polska, celem opracowania materiału dla del. polskiej, zorganizowano przy Prezydium Rady Ministrów specjalne biuro, w którym uczestniczą przedstawiciele Ministerstw Skarbu, Przemysłu i Handlu, Kolei, Spraw Zagranicznych, oraz głównego urzędu likwidacyjnego. Zadaniem biura jest skoordynowanie prac o poszczególnych referatach. Ogólne kierownictwo nad pracami spoczywa w rękach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Biuro to opracowuje szereg treściwych memoriałów, dotyczących obecnego stanu Polski.

Na czoło zadań konferencji genueńskiej wysuwa się sprawa odbudowy Rosji, w której Polska jest bezpośrednio interesowana. Specjalny memoriał przedstawia obecny stan ekonomiczny Polski, wyliczając wydatki państwowe, inwestycyjne, wydatki wywołane przez wojnę z bolszewjaki następnie przyczyny obecnego kursu waluty polskiej, jak również szanse jej poprawy.

W memoriale przemysłu i handlu zobrazowany będzie obecny stan kraju w porównaniu z rokiem 1919. W memoriale tym będą wyliczone trudności, z jakimi musiał się uporać przemysł i handel, równocześnie będzie przedstawiony stan rolnictwa polskiego, oraz bezrobocie w zestawieniu z Europą zachodnią. W memoriale tem będzie również poruszone prawdopodobnie zagadnienie reglamentacji w przemyśle i handlu.

Oddzielny referat poświęcony będzie obecnej sytuacji Rosji. Będzie on oparty na posiadanych przez

odpowiednie urzędy obfitych danych. Jako postulat najważniejszy wysunięty będzie umożliwienie Rosji regulowania należności, powstających z odbudowy, czyli z podwyższenia siły płatniczej waluty rosyjskiej. Polska w tej sprawie jest specjalnie interesowana jako najbliższy sąsiad, mogący dostarczyć Rosji sił technicznych oraz niektórych surowców jak np. węgla górnośląskiego a to celem uruchomienia kolei rosyjskich. Wobec tego postulatem jest jak najskłótsza reestracja sił fachowych polskich, pozostających jeszcze obecnie w Rosji.

Sprawa odbudowy Rosji prawdopodobnie rozstrzygnięta będzie w ten sposób, że weźmie w niej udział kapitał zachodni, który jednak tylko pod tym warunkiem zaangażowałby się, gdyby miał gwarancję, że powierzony będzie odpowiednim siłom technicznym. W sprawie tej siły fachowe polskie mogą odegrać pierwszorzędą rolę.

Oddzielny referat dotyczyć będzie stanu kolejnictwa w Polsce. Zawierać on będzie nadto projekty, dotyczące dróg wodnych, następnie podniesie sprawność kolei oraz budowę nowych linii kolejowych, zwłaszcza mających łączyć Polskę z Rosją.

Nie przesadzając roli, jaką odegra Polska na konferencji genueńskiej, zaznaczyć należy, że dążeniem delegacji polskiej będzie odegranie roli czynnej i dające inicjatywę.

Podjęcie stosunków handlowych między Rosją a Europą zachodnią jest kwestią pierwszorzędnej wagi tem więcej, że w dziedzinie tej istnieje obecnie niewątpliwie poważna konkurencja niemiecka.

Termin konferencji genueńskiej nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie odbędzie się w końcu kwietnia.

„Dzielnictwość” dawniej a dziś.

Zdawałoby się, iż „dzielnictwość”, różnice społeczne naszego narodu to rys taki świeży, a będący wytworem chorobliwych stosunków powojennych. — Mniemać mógłby niejeden, że współczesność nasza, wychowana w niezdrowej atmosferze niewoli, gdzie starano się za pomocą wszystkich możliwych środków różnicę dzielnicową pogłębiać jedynie winę może sobie przypisać że taki, a nie inny wytworzył się stan. Zwykle utarło się teraz w okresie tych zarysowanych różnic powoływać się właśnie na czasy niewoli, żeśmy wtenczas byli owiani jednym duchem wspólnoty, ukochania Polski jako całości. Ziomek z pod Austriaka, czy Moskala, bądź Prusaka, był nam bratem. Niewidzialna nła duchowa łączyła wszystkich.

Spostrzeżenie zupełnie słuszne i trafne. Czy jednak z tego wynika wniosek ujemny o teraźniejszości

Wniosek taki byłby błędny. Zupełnie zrozumiałym i nie ulegającym zaprzeczeniu fakt, że nieszczęście nas zespałało, że wobec przemocy, tłumiącej każdy przejaw myśli narodowej, myśl ta instynktem samoobrony łączyła się, ogniskowała, skupiała.

Dziś czasy się zmieniły. — Myśl nasza szybuje w wolnym przestworzu, oddychamy pełnym powietrzem. Niebezpieczeństwo utraty skarbow narodowych nie wisi nad nami, jak wisiło w okresie niewoli Damoklesowym mieczem.

Każdy może być Polakiem, bez narażania się na bolesne następstwa takiego wyznania.

Kiedy był narodu był w posadach zagrożony, interes domowego ogniska podporządkowywał się sprawie ogólnej. W okresie niepodległego istnienia, to co dawniej było przedmiotem miłości i ukochania, wtórnym zjawiskiem po odczynie, stanowi dziś pierwsze zjawisko.

To samo można powiedzieć o dzielnicy. Świat nas bliżej otaczający, to co znamy, gdzie wychowaliśmy się, jest nam bezwzględnie droższy.

— U nas wszyscy muszą wiedzieć... — odparł stróż świecąc latarnią.

Nie zostawiono jednak Hellburga na jego łasce, bo w tej chwili obudzona hałasem wysunęła się jakaś postać męska otulona dla pośpiechu w płaszcz futrzany, z pod którego wyglądały gołe nogi.

— Kto Waszność jesteście — spytał przybyły. Proszę w dom...

— Piotr Hellburg, siostrzan gospodarza.

— Tomasz Wadzki. Witaj bracie! — i równocześnie nowoprzybyły rozwarł jak mógł ramiona i uściśkał gościa. — Skoro tak, to nie będę sobie z tobą robić kłopotu i ubierać się. Spirydjonie! świeć latarnią!

— Rad ojciec ci będzie — mówił, prowadząc go dalej. Szczęściem, że obudziłem się, choć Spirydjon dałby sobie rady, bo u nas latwiej w domu o gościa jak o złodzieja.

Psy dobrze strzegą. A teraz — rzekł, prowadząc go do pokoju — masz tu wszystko przygotowane, czego dla gościa trzeba. Że to pokój damski, więc nie masz zaraz przy łóżku butelek, ale Spirydjon ma klucz od spiżarni i co chcesz, to ci przyniesie. A teraz uściśkał mnie i pozwól, że pójdę się wyspać.

Ramiona piaszcza rozwarły się znowu, poczem Tomasz zamykając już z góry oczy odszedł, a w pokoju pozostał Piotr sam ze Spirydjonem.

— Idź Waszeć spać! — rzekł doń Hellburg zabawiony tem przyjęciem.

Spirydjon nie usiadł tylko przyniósł domowe zakąski i fiaskę miodu. Poczem usunął się. Piotra otoczyła cisza śpiącego w okół domu. Psy szczełające zamilkły... Przez otwarte drzwi dołgał do niego wóń kwiatów. Po tylu podróżach na morzu wydawała mu się cudowna ta noc wśród wiejskiego dworu. Usnął i miał jak marzenie piękne, ciche jak bajka, dobre i dziwnie wróżące sny.

Przez otwory w okiennicach przeglądało już dawno poranne słońce, gdy Piotr począł się zbierać. Jak po-

Dlatego nie troszcząc się o całokształt, całą uwagę skupiamy na dziedzinie bliższa nam, nas otaczająca. I tak Pomorzanie zna swe Pomorze, chlubi się nim. Małopolanin będzie kochał swój Kraków. Poznańczyk będzie mówił — nie masz nad Księstwo.

Czy te różniczkowane uczucia są sprzeczne z ogólną miłością kraju? Nie, bo gdy będzie Warszawa zagrożona, to poznańczyk pójdzie jej bronić i naodwrot.

Powiem więcej, że uczucia takie są znamienne i typowe dla narodów żyjących niepodległym bytem. W okresie niewoli rozplywaliśmy się we wzajemnej adoracji. Królewak jeździł do Krakowa po tchnienie żywej tradycji, Poznańskie było dla niego hodowlą administratorów, ludzi rachunku i trzeźwego poglądu; małopolanin w Pomorzanie widział uosobnienie wytrwałości, pracy itp.

Wytworzył się stan tego rodzaju, że w tej ciągłej walce o wytrwanie szukał śmy promyka nadziei, wiary, a upadając nieraz na duchu, wyglądaliśmy, skąd nam może przyjść pomoc, napływ energii, świeżej krwi.

Oglądanie się na inne dzielnice, może nawet było przejawem niewiary w własne siły.

To jest już słabość. — Dziś to wzajemne nabożeństwo ustąpiło miejsca wynoszenia się jednej dzielnicy ponad drugą.

Każda lizka, że tak powiem, swój ogon chwali. — wytwarza się do pewnego stopnia wzajemną rywalizację. A jeśli będzie o szlachetnym podłożu, to tylko godna uznania.

To nie jest zaprzeczeniem miłości kraju i nie powinno nas trwożyć. Objaw ten obserwujemy u wszystkich narodów kuli ziemskiej.

Spojrzyjmy w naszą przeszłość odległą, do historii Polski jagiellońskiej. Był wtedy rozkwit sił narodowych, państwo potężniało. Czy jednak, jakbyśmy sądzili, całe życie narodu to tylko Grunwaldowe zespole nie się, jedność, bez zastrzeżeń?

w'no być w gościnnym dworze, załedwie w pokoju jego dostrzeżono ruch, przyniesiono mu ranną polewkę z wina, cukru, jaj i szafraanu.

Gotów był zupełnie i wiązał pas, gdy otwarł na oścież skrzydła okiennic. I oto w ogrodzie przed sobą, w altance chmielowej postąpił młody, dzwieczny śmiech niewieści. Nie mogło to do niego odnosić się, bo zasłaniały go wina i krzewy. Kto to być może? Wszakże wuj nie miał córki. Widocznie w goście u niego była jakaś młoda niewiasta? Nie zaprzatając sobie tem głowy, wyszedł na jej spotkanie do ogrodu.

Musiał przejść przez sień obwieszoną rogami łosiów i jeleni. Ujrzał przed sobą sad, drzewa obciążone owocami, a w równych koloniach kwiaty świeże, róże, tulipany, glicynie i tytonie, ruta i lawenda. Snać przykładano ogrodowi wiele starania, bo widział tam różne krzewy u nas rzadkie, sprowadzone z za morza.

W chłodniku na ławce czekał nań wuj w towarzystwie tegiego Bernardyna i łyszego szlachcica dość milczącego i spoglądającego z podebta. Byli to dwaj wczorajsi goście. Jeden dla gospodarza gość miły — Bernardyn, a drugi — szlachc do rodziny podróżujący, który chciał zająć do karczmy, więc godziło się w dom go zaprosić. Nie było tam już jednak więcej nikogo.

Nie wstał wuj z ławki, gdyż i tak już, gdy chodził, musiano go prowadzić, ale jak wczoraj syn wyciągnął dłonie do Hellburga i pochylonego do swej ojcowskiej piersi przyciągnął serdecznie. Słabość i wiek wycisnęło z niego na jego barczystej postaci, ale z ust okólnych słów waniem i przymrużonych wesoło oczu, tryskał humor, którego nie znuziło nie mogło.

Zaraz też wysłał Bernardyna ku znajomym miejscom w agrestie, gdzie pod krzakem stały kieliszki i ku porzecznikom, gdzie dumiała sędziwa fiaska miodu.

(Ciag dalszy nastąpi).

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓLNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI wieku.

6 CZĘŚĆ PIERWSZA.

Na polskim morzu.

Dwór spał... Kto jany niechętnie może byłby budził go w tej ciszy. Ale Hellburg wybijając wiele po sw ecie nabrał śmiałości i swobody. Wiedząc, że kto nie zechce to nie wstanie, a pośpiech jego tłumaczyły słowa wujowego listu.

Weszli w aleję otwartą. Rzuciły się na nich szekające psy, które nie chciały ich puścić i próżno odganiał je stary Kaszuba potrząsając kijem i wołając: A tuś! a tuś! Harmider zbudził jednak nocnego stróża, który w psy wierząc widocznie, rozciągnął się pod jabłonią. Odwołał je, zbliżył się z kijem potężnym, ale widząc gościa, a za nim Kaszuba z tobolem, zaraz do dworu ich prosił.

— Ale Piotr przedstawił się sam:

— „Jestem Hellburg, siostrzan jegomości. Zali pan wasz dobrze się miewa i żyje jeszcze?”

— Z łaski Boskiej żywie, choć mu — dzisiaj trzy tygodnie władzę nieco w nogach odjęło. Ale wesół pan i krzepki, gości rad widzi. Mamy ich już dwóch dzisiaj, ale gołowy stoi jeszcze pański pokój gościnny. Proszę za mną.

— Panieński! — mruknął korsarz w kłopotcie.

— Chodź Wasza Miłosć! u nas daje się zawsze gości, gdzie jest miejsce, byle było wygodnie. Kaszuba prześpi się na sianie, bo noc piękna, a za to nie obudzim służby w czeladnej.

— Toś widzę świadomy jak na nocnego stróża! — rzekł Piotr patrząc się bystro.

Otoż ta „dzielnicowość”, która niejednemu sen spędza z powieki i dyktuje słowa ponurych przepowiedni na przyszłość, w stopniu bardziej spotęgowanym i uzasadniającym podobne objawy, występuje na wierzchu społecznego życia.

Widomo ogólnie, że kolebką naszego państwa była Wielkopolska. Poza Wielkopolską, która stanowiła całą Polskę, reszta była Krakowem, Sandomierzem, Kujawami, Mazowszem, jako odrębne dzielnice, które na całość właściwej Polski się nie składały. Jeszcze za czasów królowej Jadwigi krakowianie mówili o mieszkańcach Wielkopolski, nazywali ich Polakami. Spoistość tych dzielnic była tak luźna, że każda z nich prawie rządziła się swymi prawami, różniącymi się od praw innych dzielnic. Język jakkolwiek wspólny, nieznacznie się tylko różniący nie stanowił istotnego węzła, łączącego poszczególne dzielnice. Język zresztą był wspólny wszystkim Słowianom. Wiadomo jednak, że element wspólności językowej nie stanowi o państwie i nie jest decydującym tylko momentem w wytworzeniu się całokształtu narodu.

Dlaczego dzisiejsza Polska, na którą się składają zarówno Wielkopolska jak Małopolska i Mazowsze itd., ukształtowała się w jedno państwo w życiu rozwoju społeczno-narodowym, nie jest zamiarem niniejszych dociekań.

Warto tylko zaznaczyć, że gdyby ewolucja dzielnicowa była poszła innym torem, równie dobrze na terenie dzisiejszej Polski mogłyby powstać nie jedno, a dwa lub trzy odrębne państwa.

Nasza dzisiejsza dzielnicowość, rozdźwięki społeczne mają więc jakoś przetrwać w historii narodzin państwa polskiego i jako nie zniwelowana pozostałość kołaczę się jeszcze w dniach dzisiejszych.

Przeszłość ta jeszcze jest względnie nie zbyt odległa, bo coś znaczy kilka stuleci, jeśli na ewolucję pojęć mogą się składać całe setki stuleci.

Czasy jagellońskie mierzone kątem ewolucji, będą dla nas dniem wczorajszym, dniem, który tak świeży jest naszej pamięci.

A trzeba nam wiedzieć, że jeszcze za czasów Jagiełły każdego małopolanina w Wielkopolsce, uważano za cudzoziemca.

Jeśli weźmiemy pod uwagę warunki, wśród jakich różne dzielnice się rozwijały, dalej zwozając, w erzenia, pojęcia, prawa tak między sobą odrębne, a właściwie tylko jednej dzielnicy, to spostrzeżemy, że odrębność wyćnięła piętno w przeszłości i wpływ tego różniczkowania się społecznego odczuwamy do dziś dnia. Bez wątpienia rozdźwięki te dziś występują bardziej łagodnie, państwo spaja wszystkich. Dawniej jednak dzielnicowość to sprawiała, że małopolanin, lub mazowszanie narzucony Wielkopolsce na urząd, lub vice versa, bywał siłą zmuszony do wyrzeczenia się piastowania godności. Dochodziło do tego stopnia, że i biskup danej dzielnicy musiał pochodzić z tej dzielnicy, a nie innej.

Widzmy więc, że dzisiejsza nasza dzielnicowość jest tylko wytworem naszej niezgody, właściwej współczesnemu pokoleniu. Dzisiejsze rozdźwięki społeczne, to tylko pozostałość, echo dawniejszego różniczkowania się narodu.

Nie jest to więc nasza wada, ale słabe już odbicie tego, co ongiś występowało w stokroć bardziej sinowej formie.

(Jot).

Przegląd prasy niemieckiej.

(Polskę wskrzesił Ludendorff. Katolicy Niemcy nie mogą też strawić myśli o niepodległej Polsce. Białoruskie Biuro Prasowe cieszy się wciąż powodzeniem, choć pracuje za warszawskie pieniądze. — O pięknej Poli Negri, jej rodowódzie i „świnia” niemieckich, kupionych za miliony).

Okazuje się nad wszelkie spodziewanie wszystkich normalnie myślących ludzi, że Polskę wskrzesił nie kto inny, tylko... Ludendorff. Tak przynajmniej twierdzi „Germania”, omawiając obszernie „Autoportret Ludendorffa” pióra głośnego prof. Delbrücka, przyczem „Germania”, choć organ centrowy, skwapliwie odznętuje się od zarzutu Bethmanna Hollwega, że tę myśl proklamowania Polski forsowali przedewszystkiem „anticarscy i polonofilscy socjal-demokraci, demokraci i centrum”.

Ta myśl, że katolicy Niemcy zgodnie z zasadami chrześcijaństwa i sprawiedliwości, mogliby się okazać odrobine odmienni od Tiedemannów, jest dla „Germanii” tak przykra, iż w te pędy sięga po książkę Delbrücka i cytuje słowa Ludendorffa:

„Im więcej rozmyślam nad tem, tem więcej utwierdza się we mnie przekonanie, że Polska w żadnym wypadku nie może być oddana Rosji, ani przypaść Austrii, lecz, że musi się stać mniej lub więcej samodzielnym tworem państwowym pod zwierzchnictwem Niemiec.”

Świństwo austriackie (sic!) trwa wciąż. Wojsko się nie trzyma, jak tego dowodzą wypadki z ostatnich dni. Oko zwraca się znowu ku Polsce. Polak jest dobrym żołnierzem. Jeśli zawodził Austrię, to musimy szukać nowych sił. Stworzymy W. Królestwo Polskie z Warszawy i Lublinem, a wtedy armię polską, pod niemieckim kierownictwem. Kłedyś przecie tak czy tak powstanie armia polska, a teraz jej potrzebujemy”.

Tak to „wskrzesił” Polskę Ludendorff dla rekruta polskiego, aby za „mniej lub więcej samodzielną państwo pod zwierzchnictwem Niemiec” naprawił „świństwo austriackie” i la! krew w obronie zagrożonego Wilhelma... Już też to dziwne w istocie, że Niemcy chętnie na wszystkim wybiłby stempel. Made in Germany. Włec i na znartwychwstałej Polsce, choć do życia powołano ją bohaterstwem jej własnych obywateli, którzy na wszystkich krawcach świata stawiali ościeżnie i biegli pod chwałebne sztandary Piłsudskiego i Hallera. Ostawiona „deklaracja dwóch cesarzy” przyniosła nam tylko zmore beselerszczyzny, z której do dziś dnia nie możemy się jeszcze otrząsnąć, a jeśli już ktoś coś zrobił dla nas, to przede wszystkim dyplomacja francuska, amerykańska, a nawet włoska i angielska, ale nigdy cesarsko-niemiecka i cesarsko-austriacka.

Kilka dni temu prasa berlińska ogłosiła całemu światu, że „Das weisruthenische Pressbuero” siedzi nie w Kownie, lecz w Warszawie i jest ekspozyturą szpiegowską polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Nie przeszkadza to bynajmniej

Działalność sejmu wileńskiego.

Wilno, 21 II. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej postanowiono poświęcić najbliższe posiedzenie plenarne wyłącznie sprawie uchwały zasadniczej. Z kolei rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem podkomisji dla pasa neutralnego oraz dla sprawy Polaków zamieszkających na Litwie Kowieńskiej. Przyjęto wniosek podkomisji do wiadomości, odkładając dyskusję do następnego posiedzenia. Następnie ustalono porządek najbliższych prac komisji politycznej. Na posiedzeniach następnych mają być omówione następujące sprawy: Uchwała wykonawcza, sprawa wyjazdu delegacji do Sejmu do Warszawy, sprawa wyjazdu całego Sejmu wileńskiego do Warszawy. Następne posiedzenie komisji politycznej odbędzie się w dn. 21 bm. Najbliższe plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się w czwartek.

królewieckiej „Ostpreussische Zeitung” za tem właśnie źródłem pieśń głupstw o „terrorze polskim” nad Litwinami. Albowiem

„wydaleni z Wilna politycy litewscy i białoruscy zwrócili się do Ligi Narodów ze skargą i żądają od Ligi Narodów publicznego sądu, któryby raz nareszcie dowiódł całemu światu, jakimi niskimi środkami rząd polski przeprowadza swą wolę na niepolitycznych obszarach”.

Biedna „Ostpr. Ztg.” nie dopatruje, że Liga Narodów, niepomna na te żale i na agitację niemiecką, odrzuciła stanowcze żądania owych polityków i oświadczyła dobitnie, iż takimi skargami zajmować się nie będzie. Nie dopatrzyła też owa gazeta, że owe „niepolityczne” obszary w jak najuroczystszy sposób stwierdziły, iż są nierozdzielną częścią składową Polski.

„Ostpr. Ztg.” porusza jeszcze jedną, przenośnię i nieprzeżniętą „niepolityczną” sprawę — Poli Negri, przeciw której od niedawna wszczęto kampanię prasową. Przed pewnym czasem jedno z pism gdańskich plakało rzewnie i żało, że Pole Negri sportretowano w „Berliner Illustr. Ztg.”, jako wznoszącą toast noworoczny do narodu niemieckiego; a przecie — tak twierdziło owe pismo — znalazłby się może ktoś godniejszy, niż rosyjsko-polska dziewczka, Paulina Szwarz, przechrzczona na Pole Negri.

Dziś znowu wzmiątkowana gazeta królewiecka pisze: „Personal Towarzystwa filmowego postawił wniosek, aby polską hrabinę Domska, urodzoną Apolonie Chalupecz (?) z Nesliwy (?), która pod nazwiskiem Poli Negri zarabiała w Niemczech miliony jako gwiazda filmowa, a przecie nie zaważała się nazywać Niemców „świńmi”, — wydalili z Niemiec. Tem wniosek przynosi zaszczyt personalowi, ale nadzieja, aby go zrealizowano, jest mała i bardzo sceptycznie myślimy o wykonaniu uchwały”.

Jesteśmy łotnie w kłopotcie, czemu wierzyć; czy temu, że Pola Negri jest Paulina Szwarz, czy hrabiną Domska, czy piękną artystkę kochają Niemcy, choć prawdziwie po kobiecie-mu za hołdy traktuje ich per „świnia”, czy też pragną ją wydać.

„Germania” notuje znów wiadomość, że kardynał Gasparri postanowił ustąpić ze swego stanowiska, a na jego miejsce będzie mianowany kard. Caretti, nuncjusz w Paryżu.

B. B.

Sprawy polskie.

Preliminarz budżetowy na rok 1922.

Dyrektor departamentu budżetowego w Ministerjum skarbu p. Zaczek dał współpracownikom „Przeglądu Wieczornego” interesujące informacje co do budżetu państwowego:

Budżet na rok 1921, który obliczony został w wydatkach na kwotę 208 miliardów, w dochodach na 135 miliardów okazał się w ciągu roku niemożliwy do wykonania ze względu na niezmierny spadek waluty polskiej. Rezultatem tego była konieczność podwyższenia kredytów prelininowanych o dalszą kwotę 135 miliardów, które w nieznacznej tylko części znalazły wyrównanie w podwyższonych dochodach. To też minister Michałski obejmując z końcem roku 1921 te skrabu i wychodząc z jedynie słusznego założenia, że sanacja finansów państwowych leży w pierwszym rzędzie w zbliżeniu się do równowagi budżetowej, zwrócił szczególną uwagę na konieczność podwyższenia dochodów z jednej i wprowadzenia daleko idących oszczędności budżetowych z drugiej strony.

Skutek tych oszczędności zaznaczył się w preliminarzu budżetowym na rok bieżący.

Nie przypuszczam, aby suma wydatków w ostatecznym preliminarzu na rok 1922 dosięgnęła kwoty 590 miliardów, zaś spodziewać się można, że deficyt zwyczajny, który będzie musiał być pokryty z operacji finansowych nie przekroczy sześćdziesięciu kilku miliardów. Zastrzegam się, że w toku ostatecznych prac budżetowych pozycje mogą ulec bardzo poważnym zmianom.

Jakie są większe, charakterystyczne pozycje wydatków i dochodów?

W wydatkach pierwsze miejsce zajmują kolej i wojsko. — Budżet kolejowy jest pod znakiem bardzo uciążliwych wydatków osobowych, jakkolwiek w porównaniu z rokiem 1921 jest w tym względzie bardzo znaczną zmianą na lepsze. Inwestycje kolejowe, tabor i budowę linii staraliśmy się uogólnić w miarę możliwości przeznaczając na to przeszło 30 miliardów marek. Deficyt eksploatacyjny nie powinien w r. 1922 przekroczyć 35 miliardów.

W wydatkach na wojsko, które przypuszczalnie mieścić się będą w granicach stu pięćdziesięciu kilku miliardów należało przewidzieć poważny kredyt na tworzenie koniecznego, istniejącego we wszystkich państwach zapasu na pogotowie wojskowe. Bardzo znaczne kwoty przewiduje się w tym roku na oświatę, odbudowę kraju, na zwalczanie epidemii i kontynuowanie reformy rolnej.

W dochodach na plan pierwszy wysuwają się oczywiście dochody administracji skarbowej, przekroczyć one zapewne kwotę 250 miliardów.

O szczegółach nie mogę jeszcze bliżej się rozwinąć, zawierać będzie ekspozycje budżetowe ministra Michałskiego, które jak sądzę, będzie jednym z najbardziej interesujących naszych ludzi państwowych.

Wilno, 21 II. (PAT). W dniu dzisiejszym mają obradować kluby sejmowe nad uchwałą wykonawczą co do formy zasadniczej. Najbliższe posiedzenie plenarne wypełni prawdopodobnie dyskusja nad powyższą uchwałą. Przez następne kilka posiedzeń Sejm zajmie się dyskusją nad sprawozdaniem komisji politycznej w sprawie pasa neutralnego oraz komisji interpelacyjnej. Po wyczerpaniu wyżej wymienionych spraw nastąpi wyjazd delegacji Sejmu lub też całego Sejmu do Warszawy.

Delegacja wileńska we Wilnie.

Wilno, 21 II. (PAT). Wczoraj zjawiła się u marszałka Łokuciewskiego delegacja Polaków z Litwy Kowieńskiej z prośbą, aby Sejm wileński upomniął się o prawa ludności polskiej na Kowieńszczyźnie i zareagował na wszystkie jej krzywdy. Polacy z Kowieńszczyzny pragną uzyskać możliwość i wypowiedzenia się w sprawie swej przynależności państwowo-prawnoprawnej.

Z polityki zagranicznej.

Czego żądają Niemcy od Polski.

Dziwne pretensje i intrygi.

„Dziennik Poznański” donosi, że niemiecki charge d'affaires w Warszawie dotknął w jednej z rozmów urzędowych sprawę tranzytu towarów niemieckich przez Polskę do Rosji. O ile słyhać, rząd nasz łączy tę sprawę bezpośrednio ze stosowanymi przez Niemcy do Polski bojkotem ekonomicznym. Rząd nie przyjmowałby na siebie oczywiście żadnych formalnych zobowiązań i przepuszczanie towarów niemieckich do Rosji, odbywałoby się tylko via facti, wprzód jednak musiałby bojkot niemiecki zostać zupełnie zlikwidowany. Prawdopodobnie rozmowy te były próbą zbadania terenu i wywucia nastrojów, jaki w rządzie naszym panuje. Nie jest bowiem wykluczone, że istnieje porozumienie niemiecko-rosyjskie, aby żądanie tranzytu towarów niemieckich do Polski wyszło nie od strony Niemiec, ale od strony Rosji, a to przy sposobności rokowań gospodarczych, jakie mają zacząć się w Warszawie. Stawiając sprawę w ten sposób, mają dyplomaci berlińscy nadzieję, że uda im się odłączyć kwestię tranzytu od kwestii bezprawnego i przeciwnego traktatowi wersalskiemu bojkotu Polski przez Niemcy.

Niemniej według wiadomości, nadchodzących z Berlina, uwydatnia się tam w sferach ekonomicznych coraz silniejsza tendencja do wpłynięcia na rząd Rzeszy, aby unormował wreszcie stosunki sąsiedzie z Polską. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że rząd berliński mało się okazuje skłonny do wzięcia pod uwagę tych przedstawień.

W kwestii Górnego Śląska np. dotychczas rząd berliński starał się opóźnić jak najbardziej przejęcie przez władze polskie zwróconej nam części tego kraju. Trudności takiego przejęcia będą zresztą poważne, chociażby ze względu na ruch komunistyczny, podsycany z Berlina, na niemiecką propagandę irredentystyczną i t. d. Wszelako stosunki na przynajmniej nam terenie są tego rodzaju, że jak najszybciej zakończenie rządów komisji międzysojuszniczej staje się z dnia na dzień postulatem coraz silniej stawianym nietylko przez sfery polskie, ale i przez żywioły niemieckie. Od objęcia rządów przez komisję międzysojuszniczą podatki nie są wnoszone, organów bezpieczeństwa brak, autorytet sądów podupadł, a wyroki, jakie wydają, nie są wykonywane, zwłaszcza w sprawach karnych. Ochrona transportów pieniędzy na wypłaty dla robotników staje się coraz trudniejsza, przestępcy aresztowani uciekają wkrótce po ich przytrzymaniu, bandytyzm zaś rośnie.

Zanotujmy jeszcze interesującą wiadomość z Berlina, że berlińskie ministerstwo odbudowy opracowywało do niedawna materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce i zestawiało dochody oraz wydatki władz okupacyjnych, aby złożyć bilans. Obliczenia były prowadzone w ten sposób, aby wykazać, że Niemcy ponieśli na zarządzie okupacyjnym ogromne straty. Nieobór ten miał zaimar rząd berliński przedstawić Polsce do wyrównania! Jak słyhać, fantazyjna ta robota została w ostatnim czasie zaniechana i rząd niemiecki przestał się nią zajmować. Sam fakt podjęcia jej był wszakże dość charakterystycznym w swej groteskowości. Nietylko w Polsce, ale i na zachodzie wiadomo, jak wyniszczyła okupacja niemiecka Polskę, jak zdewastowała jej przemysł przez grabienie maszyn i demołowanie fabryk, jak ogołociła go z rak roboczych przez repatriację robotników do Niemiec, gdzie musieli fabrykować amunicję, jak wreszcie uprawiała dzierżewo za pomocą kontrubucji pośrednich, opłat niesłusznych itd. Na bilans niemiecki miałby rząd nasz czemś odpowiedzieć, więc zaniechanie go leżało w interesie Berlina. Ale sam projekt był charakterystyczny.

Rozmaitości.

— Żaloba turecka z powodu zgonu Benedykta XV. Choć Turcy nie znają żaloby urzędowej, to jednak, z rozkazu władz tureckich, opuszczono, na wiadomość o zgonie papieża Benedykta XV, wszystkie flagi z półksiężycem na gmachach rządowych w Konstantynopolu do połowy masztów.

Po raz to pierwszy turecki świat urzędowy uczestniczył w żalobie świata chrześcijańskiego. Odbyło się też nabożeństwo żałobne za zmarłego papieża, na którym obecny był też sultan i następca tronu tureckiego.

Wymowny to dowód nadzwyczajnego szacunku, jaki zaszkarbili sobie nawet w świecie muzułmańskim zmarły papież wskutek swej akcji humanitarnej podczas wielkiej wojny.

— Ulica z żelazo-betonu. Na żądanie jednego z towarzystw metalurgicznych, władze miejskie Lugdunu pokrzyły na próbę jedną z ulic nowym rodzajem bruku z betonu, żelaza i cementu. Ulica ta, wykonana w 1920 r., dotychczas trwa w dobrym stanie, a ludzkie władze budowlane wyrażają się podobno, o nowym bruku z uznaniem.

Ulica jest w następujący sposób zbudowana: Spodnią jej warstwę stanowi pokład betonu około 10 centymetrów grubości, na niej spoczywa takiej samej grubości posład z cementu z utkwionymi w nim płytami żelaza, z których 25 przypada na metr kwadratowy. Odległość pomiędzy odizolowanymi płytami wynosi 20 cm. Całość wreszcie pokryta jest znów warstwą betonu.

KRONIKA.

Gdańsk, czwartek 23 lutego 1922.

Wschód: godz. 7 m. 4 Zachód: godz. 5 m. 25
Rajmko-kat.: Piotr Damian b. w. dr., Marta p. Komara p.

Stan wody w Wiśle dnia 21 lutego.

pod Toruniem . 0,98 0,99	pod Grudziądem 0,97 0,70
pod Chełmem . 0,91 0,97	pod Malborkiem 0,24 0,42
pod Kurzebrakiem 1,30 1,31	pod Einlage . 2,02 2,04
pod Tczewem . 0,02 0,02	z dnia 20:2 19:2
pod Skłodowohorost 2,20 2,20	pod Warszawą . 1,25 1,20
pod Fordonem . 0,47 0,46	pod Płockiem . — 1,07

* Temperatura. Dzisiaj rano o godz. 8 wykazywał termometr 4° C poniżej zera.

* Rząd polski odwołał się w sprawie rozstrzygnięcia Wysockiego Komisarza odn. do kierownictwa spraw zagranicznych Wolnego Miasta do Rady Ligi Narodów. Według urzędniczego Wysockiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do Senatu gdańskiego wystosował obecnie także rząd polski przeciw rozstrzygnięciu Wysockiego Komisarza z dnia 17 grudnia 1921 r. w sprawie kierownictwa spraw zagranicznych Wolnego Miasta protest do rady Ligi Narodów. Jak wiadomo, uczynił to samo Senat gdański już w dniu 27 grudnia r. z.

* Policja gdańska wydała Polaków. W lokalu „Wintergarten” przy Bramie Oliwskiej występuje od pewnego czasu jedynie polskie trio artystyczne w Gdańsku, pp. Karasiński, Melodist i Petersburski. Każdy z tych panów otrzymał zawiadomienie policyjne, żeby natychmiast opuścić Gdańsk, zaś dyrekcja „Wintergarten”, przez którą są angażowani, została zawiadomiona, że w razie, gdy ich nie wydadzą z posady, będzie kara na 100 000 mk. niem. Trio artystyczne Karasińskiego grywa w Gdańsku już od 1 lutego 1921 i to najpierw w „Reichshof-Palast”, gdzie było angażowane jako atrakcja i gdzie również grywała orkiestra gdańska samodzielnie. Następnie otrzymali od panów posadę w „Ermitage”, gdzie występowali od 4 maja r. z. do 1 lutego r. b., a obecnie występują w „Wintergarten”, gdzie zakontraktowani są do 15 maja r. b. Panowie ci nie robią muzykoma gdańskim żadnej konkurencji, gdyż jako muzyczne trio artystyczne stanowią atrakcję z modnymi tancerkami, śpiewkami i „Jazz-American-Band”.

Wymienieni panowie zwrócili się do Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o rozpatrzenie sprawy przymusowego wydalenia ich z Wolnego Miasta, nadmieniacząc w odnośnym piśmie, że w Gdańsku gra cały szereg orkiestr nie gdańskich, lecz niemieckich, rosyjskich i innych zagranicznych, tych się nie wydadzą.

Wobec takiego stanu rzeczy nie można się oprzeć wrażeniu, jakoby policja gdańska i wydział demobilizacyjny jedynie wydawać zamierzał obywateli polski — i to nawet zupełnie nieprawie już nie tylko ze względów powyżej przytoczonych.

Z powyższego widać zresztą, że byłby czas najwyższy, aby ten pruski wydział demobilizacyjny został zniesiony, jak tego słusznie domaga się Koło Polskie w Sejmie gdańskim, gdyż wówczas ustałaby wreszcie szklana, jakich dopuszcza się ten urząd wobec obywateli polski.

* Podział byłego mienia niemieckiego w Gdańsku. Z Paryża nadeszły tu wiadomości, iż należy oczekiwać w dniach najbliższych orzeczenia Komisji Międzypaństwowej podziału byłego państwowego mienia niemieckiego w Gdańsku. Orzeczenie to obejmuje m. i. sprawę rezerwuarów naftowych w Marinekohlentlager, sprawę obiektów pod obóz emigracyjny i reemigracyjny, podziału budynków pocztowych, wyspy Hehn, szereg gmachów powojennych i gruntów budowlanych itd. Sprawa stoczni pozostawiona ma być dalszym pertraktacjom. Komisja przybędzie do Gdańska — jak już pisaliśmy — prawdopodobnie w marcu w celu dokonania ostatecznego podziału reszty obiektów.

* Jak obchodzi się w Gdańsku z naszymi robotnikami? Otrzymał list, który podajemy poniżej, zwracając uwagę, by dyrekcja policji zechciała poczynić odpowiednie dochodzenia w tej sprawie. List brzmi:

Przybyłem do Gdańska za robotą. Dziś wieczorem, t. j. 20 bm., nie znalazłszy żadnej pracy, ufałem się na dworzec, aby wrócić znowu do domu. Tu o godz. 1 w nocy, siedząc na stacji kolejowej, zostałem aresztowany bez wszelkiej przyczyny i zaprowadzony na policję. Tu mnie przetrzymano przez cały dzień aż do godz. 7 wieczorem. Na policji odebrano mi wszelkie papiery dowodowe, a także pieniądze, których miałem 5100 mk. Gdy mnie wieczorem puszczono, oddano mi papiery dowodowe i pieniądze, ale nie dano mi tyle czasu, abym mógł pieniądze przeliczyć, tylko czemprędzej grzebać mnie na pociąg. Prowadzący mnie (bez mundurku, niby agent) wziął odemnie z ręki pieniądze, aby bilet wykupić. Kupił więc bilet do Tczewa, a resztę pieniędzy weknał mi do ręki i karał się śpieszyć na pociąg. Gdy byłem już w pociągu, policzylem pieniądze i przekonałem się, że było jeszcze tylko 3500 mkp., a pomiędzy tymi było w środku za 325 mk. pieniędzy już wycofanych z obiegu białych. Bilet do Tczewa kosztuje 220 mk. Poszkodowany zostałem zatem o 1605 mk.

(—) Aleksander Borowik, wieś Witoroż, gmina Zyrardów, pow. radzyński, województwo siedleckie.

* Zamorze. Z inicjatywy konsula Guatemali, s. Antoniego Wiatra, powstaje tu Towarzystwo „Zamorze”, mające na celu popieranie wyszkolenia młodych handlowców polskich w krajach zamorskich. Siedziba Towarzystwa jest w Gdańsku. Jak się dowiadujemy, rząd polski przyrzekł powstałemu Towarzystwu wszelkie poparcie.

* Szlachetna para. Pod takim tytułem umieszcza „Danz. Allg. Ztg.” w nr. poniedziałkowym artykuł, w którym zajmują się ponownie sprawą skazania p. Galickiego w Oliwie, którą poruszyła „Danz. Arb. Ztg.” oraz nasze pismo. W końcowym ustępie zaznacza, że ci szlachetni bracia, tj. komuniści i Polacy pracują ręką w rękę, zły chodzą o niemożność.

Jest to bardzo naiwne twierdzenie „Danz. Allg. Ztg.”, gdyż chyba przez skazanie jakiegoś Polaka niemożność nie będzie uratowana. Mianem zaś „Danz. Allg. Ztg.”, jakoby przez nasze twierdzenie, że p. Galicki jest rzeczywiście Polakiem, udowodniono, że wielka część Polaków przebywa w Gdańsku

dłatego, aby uprawiać paskarstwo, jest wprost śmiechu, gdyż po pierwsze p. Galicki mieszka dość dawno w Oliwie i jest obywatelem gdańskim, a po drugie skazano go na taką wysoką karę za przekroczenie cen maksymalnych w jednym wypadku nie dowodzi wcale, że wielka część Polaków zamieszkuje się paskarstwem.

* Musimy jednak zaznaczyć, że nie mamy nic przeciwko karaniu ludzi, którzy dopuszczają się przewinienia jakiegokolwiek, bez względu na wyznanie i narodowość, ale że w tym wypadku wprost nderza — jak pisała „Danz. Arb. Ztg.” — wysoka kara, na jaką skazano p. Galickiego nie za „Butterabschlebungem”, jak zaznacza z przekasem „Danz. Allg. Ztg.”, nie za przekroczenie, jakiego się dopuścił w jednym jedynym wypadku, to chyba przyznać musi każdy człowiek bezstronny.

* Napięta sytuacja na kantor wymiany. Wczoraj po południu napadł na kantor w swoim lokalu kramarz Kleinhold, który posiada przy ulicy Gdankiendegasse kantor wymiany przez trzech mężczyzn, mówiących rzekomo po polsku. Gdy jeden z nich kupca R. zaszachrował, zabrali dwaj drudzy za 40 000 mk. gotówki. Sprawcom napadu udało się uciec.

* Związek Handlowców w Poznaniu, filja Gdańsk, odbył w piątek w sali Domu św. Józefa swe drugie plenarne zebranie. Po zagajeniu tegoż przez prezesa p. Marlewskiego i załatwieniu różnych wstępnych formalności wygłosił redaktor p. Bourdon bardzo ciekawy wykład „O Syberji z wczoraj i dziś”. Prelegent, podając zebraniom ciekawe szczegóły o życiu na Syberji, zaprowadził słuchaczy myślą do tej odległej krainy tak bogatej w przyrodzone skarby, a tak mało jeszcze znanej przez Europejczyków. Ogrom przestrzeni, brak zupełnej komunikacji, niski poziom inteligencji mieszkańców i trudne warunki klimatyczne tego kraju dały prelegentowi bogaty materiał do wykładu, a słuchaczom możliwość zaznajomienia się z Syberją, która dla każdego inteligentnego człowieka jest źródłem zlotodajnym.

Szczególnie interesującymi były szczegóły o Polakach tam przebywających i o ruchu, który zaczął się po upadku caratu w Rosji.

Odczyt ten ze względu na temat jak i na osobę prelegenta wywołał ogólne zaciekawienie i był nagrodzony długotrwałymi oklaskami.

Następnie przystąpiono do komunikatów zarządu. M. i. poruszono sprawę bań maskowych, przygotowania do którego już dość daleko postąpili. Wobec wniosku p. Szulczewskiego uchwalono większością głosów, aby odbył się bań zwyczajny, a nie maskowy. Wydział zabawowy, czując się urażonym, ustąpił, gdyż nie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności, za straty, które wobec tego wynikną. Po bardzo ożywionej dyskusji p. Jabłonowski zgłosił kompromisowy wniosek o urządzaniu bań mieszanych, t. j. maskowych bez obowiązku maskowania się. Wniosek ten przyjęto, poczem 2 członków wydziału zabawowego cofnęło swe ustąpienie.

Po komunikatach wydziału wskazywania posad i wydziału oświatowego zamknięto plenarne zebranie, poczem nastąpiła pogadanka sekcji Związku „Zrzeszenia Państwowych Urzędników Kontraktowych”, której przewodniczył p. Stańko.

Na zebraniu następnym wygłosił p. konsul Wiatrak odczyt o Guatemali, o handlu jej z Polską i znaczeniu praktyki handlowej zagranicą.

* Pokwitowanie. W administracji pisma naszego złożył p. Sylwester Dąbrowski z Bydgoszczy w gimnazjum polskie w Gdańsku 100 mk. niem., na bieżących w Gdańsku 100 mk. niemieckich.

* Zwracamy uwagę na ogłoszenie, umieszczone w dziale inseratowym numeru dzisiejszego pisma naszego, według którego nowe karty na mleko dla dzieci aż do drugiego roku życia na marzec, kwiecień i maj będą obecnie wydawane.

Kronika pomorska.

— W sprawie podatków pośrednich otrzymaliśmy następujące pismo: Upraszam o łaskawe umieszczenie w „Gazecie Gdańskiej” celem objaśnienia obywateli Pomorza, szczególnie zamieszkających w tak zwanym kurtyarzu o obowiązku, jakie na nich ciążyą z powodu zaszłych zmian w ostatnim czasie w ustawodawstwie podatków spożywczych (akcyzy), ponieważ przy różnych podatkach są różne terminy ustanowione, które są aktualne już z tego względu, że nie dotrzymanie ich może niektórych narazić na dotkliwe kary. I tak bardzo wielu bogatszych rolników wcale nie myśli płacić dodatkowej opłaty od uprawy tytoniu, będąc zdania, że poraz drugi nie potrzebuje płacić. Tak samo zalegała z dodatkową opłatą bardzo liczni handlarze papierosów. Pomimo upomnienia nietylko nie wyrównują zaległości, ale nawet nie wnoszą prośby o kredytowanie tej dodatkowej opłaty w odnośnych urzędach podatków pośrednich. Ponieważ przymusowe ściąganie podatków jest w obecnych czasach połączony z znacznymi kosztami, tem samem będzie skutkiem lekkomyślności niejednej większe koszty, aniżeli podatek, opłacać. W interesie więc tak podatników, jako też skarbu państwa leży, aby wszelkie zaległości w jak najkrótszym czasie zostały wyrównane.

Oprócz już istniejących i podwyższonych podatków zostały wprowadzone nowe podatki w byłej dzielnicy pruskiej, mianowicie: uisława o opodatkowaniu przetworów ropy naftowej, t. j. nafty i benzyny. Pod naftą rozumieć należy wyściąg destylacyjny z ropy w stanie rafinowanym, zdolny do oświetlenia, którego ciężar gabunkowy nie przekracza 880 stopnia aerometra, zaś benzyna nie przekracza 770 stopnia aerometra przy 12° Reumiera. Trudniacy się handlem tymi artykułami obowiązani zgłosić się w przynależnym urzędzie kontroli skarbowej jako tacy. Następnie wszyscy ci, którzy sprawozdają benzynę czy to do celów przemysłowych wytwarzania ciepła (nie światła), poruszania motorów, młynów, tartaków, pługów motorowych, łodzi motorowych, samochodów, czy to do czyszczenia szybów naftowych, bez względu na to, że ta benzyna jest wolna od należności podatkowej, również się muszą zgłosić w urzędzie kontroli skarbowej, gdzie im zostaną wydane książki kontrolne na pobór i zużycie benzyny. Benzyna do samochodów osobowych podlega podatkowi. Podatek tak dla nafty jak dla również benzyny wynosi 4000 mk. za 10 kilogramów. Drugą nową ustawą jest podatek od drożdży prasowanych. Kto się trudni handlem drożdżami, musi się również zgłosić w najbliższym urzędzie kontroli skarbowej jako taki i jeżeli otrzyma drożdże, które nie są opatrzone handlowo lub pieczęcią urzędu skarbowego, musi zgłosić je do urzędu kontroli skarbowej.

Podatek wynosi 20 mkp. za 1 kg. Liczni obywatele spruwadają obecnie przedmioty, podlegające podatkowi spożywczości (akcyzie), jako to: piwo, wódki, papierosy, lemoniady i t. d. z Wolnego Miasta Gdańska, nie zgłaszając ich wcale w urzędzie kontroli skarbowej, kontentując się tem, że zgłosili w urzędzie celnym na granicy. Urząd celny wprowadził zawiadania o tem urząd kontroli względnie akcyz i monopolu, lecz ten ostatni, nie widząc towaru, musi podatek obliczyć na podstawie zawiadomienia urzędu celnego, ponieważ przedmiot został sprzedany, zanim organ kontroli skarbowej go sprawdził.

Przy tej sposobności chciałem zaznaczyć, że mieszkańcy pogranicza przy przekraczaniu granicy nie są w miarę ustawy traktowani na równi z podróżnymi i dla wyłączenia nadmieniam, że im nie przysługują prawa, wieść ze sobą wolnych dla podróży ilości 100 sztuk papierosów, ani artykułów spożywczych, jako to: cukier, wódek, 25 cygar i t. d. Korzystając winni z tego punktu umowy, paskarza, zamieszkał w kurtyarzu, zakupują w Gdańsku wielkie ilości papierosów i wódek i rozdzielają je między znajomych, którzy im te przedmioty przewożą przez granicę. Ma to miejsce od czasu podwyższenia podatku od papierosów i od napojów spirytusowych w byłej dzielnicy pruskiej.

Rzetelni i uczciwi kupcy i wytwórcy narazeni są skutkiem tego przemysłnictwa na nieobliczalne szkody. Paskarze, nabywając te towary za stosunkowo niską cenę, śmieją się konkurować z uczciwymi kupcami, ponieważ ci ostatni po cenach konkurencyjnych swoich towarów pozbyć się nie są w stanie. Im więcej towaru zagranicznego zostanie przemyconego do kraju, tem więcej cierpi rzetelny kupiec i przemysłowiec, a zarazem skarb państwa z powodu ubytku milionowych kwot podatku. Ministerstwo skarbu, przewidując to, wyznaczyło 10 do 50 % nagrody od wpłyniętej do kasy skarbowej kary tym osobom, które się przychyliły do odkrycia ukroczonych podatków, a oprócz tego 75, 50, 35 i 25 proc. od wartości towaru sprzedanego, który do kraju został przemycony. Kto się zatem czuje być prawdziwym patriotą i komu dobro ojczyzny leży na sercu, powinien o swoich spostrzeżeniach donieść natychmiast najbliższemu urzędowi kontroli skarbowej, urzędowi celnemu, lub posterunkowi straży celnej i podać dokładne dane, co do istoty popełnionego przekroczenia skarbowego. Urzędnicy, będąc związani przysięgą służbową pod względem dochowania tajemnicy służbowej, na życzenie osoby donoszącej, nie śmą wyjawiać jej nazwiska przed jej przelozoną władzą zażada wyjawienia celem wypłacenia nagrody. Każdy obywatel prawdziwie miłujący Ojczyznę, który rzeczonemu obowiązkowi zadość nie uczynił, staje się jej zdradą i na nim ciąży współwina obniżenia marki polskiej, ponieważ świadomie popiera wywóz waluty za granicę, powodując tem samem podniesienie się cen nawet innych przedmiotów. Urzędy kontroli skarbowej, będąc obciążone czynnościami, które nie cierpią zwłoki, jak gorzelnie, browary, fabryki papierosów, obciążaniem przypadających podatków nie są w stanie wskutek słabego obsadzenia personelem, objąć należycie całego powiatu. Jeżeli się weźmie pod rozwagę, że powiat rozciąga się na powierzchnię 1350 km², a urząd kontroli skarbowej rozporządza tylko czterema siłami służbowymi, każdy przyznać musi, że kontrola nie może być ścisłą nad całym ruchem. Pomimo tego w ostatnich czasach odkryto ukroczenia podatków pośrednich, sięgające w kwocie milionów marek polskich. O stanie personelu urzędów kontroli skarbowej wspominałem tylko dlatego, aby czytelników przekonać, że będą obowiązani jako prawdziwi, rzetelni obywatele temu personelowi przyjąć z pomocą, gdy Ojczyzna i interes ich własny tego wymaga. Urzędy kontroli skarbowej w kurtyarzu znajdują się w Pucku, Wejherowie, Kościerzynie, Skarszewach, następnie w Starogardzie, Chojnicach, Tczewie, Gniewie, i t. d.

— Grudziądz. (Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.) W niedzielę, dnia 19 bm. odbyło się w Grudziądzu w hotelu Warszawskim tegoroczne walne zebranie Syndykatu. Wybrano tymczasowy zarząd, w którego skład wchodzi pp. Rakowski jako prezes, Sobociński jako sekretarz, Pałędzki jako skarbnik, Dąbrowski, Markwicz i Przyłipski jako radni. Tymczasowy zarząd ma prowadzić i uregulować sprawy Syndykatu aż do przyszłego nadzwyczajnego walnego zebrania, które ma być zwołane w tych miesiącach.

— (Lichwa w kawiarni.) W dzień aktora polskiego urządził Związek Artystów kabaret w kawiarni Wielkopolańce. Pomimo, iż gospodarze pp. Kowalczyk i Kulpiński policzali wstępne, a Związek opłacał arkisztre, podwyższyli cenę za potrawy i napoje o 50 do 100 %. „Głos Pomorski” nazywa to postępowanie gospodarzy „wyzyskiem z chęcią szybkiego wzbogacenia się kosztem współobywateli”. Ani Związek, ani dyrekcja teatru nie pomoszą w tej sprawie żadnej winy. Taki wyzysk ofiarodawcy publiczności grudziądzkiej na rzecz „aktora” dla własnych celów powinien być publicznie piętnowany. Pomimo obciążonego zarobku z lichwy nie pozwalają się gospodarze do obowiązku abonowania w swoim lokalu oprócz gazety lokalnej żadnych gazet pomorskich i poznańskich.

— Toruń. (Uroczysty obchód 449 rocznicy urodzin Kopernika.) W niedzielę, 19 bm. o godz. 11 odbył się w naszym mieście obchód urodzin Kopernika, rozpoczęty uroczystym nabożeństwem w kościele św. Jana w kaplicy, w której Kopernik został ochrzczony. Około godz. 1/2 w południe zebrały się liczne tłumy na Starym Rynku przed pięknie przystrojonym pomnikiem Kopernika. Po odegraniu hymnu narodowego „jeszcze Polska nie zginęła” i odśpiewaniu pieśni uroczystościowej przez zespół chórowy pod kierownictwem p. dyrygenta Pięty, wygłosił mowę okolicznościową w imieniu magistratu dr. Dandelski. W zakończeniu orkiestra 63 p. p. odegrała „Rotę”. Wieńce złożyli komisja magistratu i zespół artystów tutejszego Teatru Narodowego. Wieczorem był pomnik oświetlony.

— Szwarcenowo. (Ukarany zamiar oszustwa.) Przed kilku dniami przybyła tu pewna panna — Niemka z powiatu toruńskiego celem wyszukania miejsca tajemnego przekroczenia granicy do Niemiec. Stosownego pomocnika znalazła w gospodarzu — Niemcu F., mieszkającym nad granicą, do którego też po upływie czterech dni przybyła z całą rodziną. Dowiedział się o tem posterunkowy policji państwowej p. Zieliński, w którego ręce wpadli wszyscy i wyznali całe swoje zamiary. Według ich zeznania są oni z powiatu toruńskiego, gdzie sprzedali swą posiadłość i aby uchylić się od zapłacenia podatku państwowego, wybrali się, by tajemnie przekroczyć granicę do Niemiec i to za pomocą gospodarza F., do którego idą, bo tenże miał im nawet wyjechać do kolei, ale

nie wyjechał, niewiadomo dla czego. Po małych wykretach przyczyna się też owa panna, że wówczas przybyła do gospodarza F. w tym samym interesie. To też natychmiast została cała rodzina przytrzymana przez tę policję państwową i odprowadzona do urzędu celnego w Jankowicach. Skonfiskowano majątek, jaki mieli przy sobie i który zamierzali przemyśleć zagranicę wynosił 1 270 000 mkp., 900 dolarów amerykańskich i 1500 mk niemieckich, prócz tego pościel, ubrania itd. Znowu spełniło się przysłowie „Chciwy dwa razy traci”. Wdzięczność należy się policji państwowej, że tak dzielnie przeszkadza przemyślnictwu, bo i takżeż można się obawiać gorszych rzeczy na pograniczu.

Wielkopolska.

— Czego mamy nas repatriacja? Repatriacja tywioła polskiego z Kasy maselskiej przed rządami polskimi jako gwaltowne zagarnięcie ziem, a przed społeczeństwem jako niespodziewana klęska i tragedia.

Ludzie, którzy „przeszli przez piekło za życia”, wracając do kraju własnego, tywioła nadzieje najlepsze, może oneścoś więcej nawet narodzić się. Błogosławieństwo i miłostwa, każdemu takim należy się pomoc i opieka.

A także? Paktu admianno: Oto nie było miłogo, który wówczas pomyślał o racjonalnym przyjęciu i rozmieszczeniu fali repatriacyjnej. Nie pomyślano wówczas, a rezultat: klęska i klęska, nieszczęście i — nieszczęście — pomysł zataić i tywioła ludu.

Społeczeństwo post festum zaczyna się opiekować. A o opiekę to tak, jaka otacza się żebra: doraźna pomoc dobrodziejstwa.

Dobrze przeczuje społeczeństwo sytuację takiej zawazi i wazędzie wystrzegać się powinno bezwzględnie. Nie wolno na chwilę ostatnią rezerwować pomocy, nie wolno zapominać do doraźnej dobroczynności tam, gdzie opieka powinna być pomocą prawie przynależną.

Repatriacja wschodnia dobiegnie końca w tym porządku, w jakim stanęła.

Ala wiadomo chyba, — bo tylko ślepy i głupi nie widzi niebezpieczeństwa — że czeka nas z zachodu przeżycie podobne.

Materiał ludzki bez porównania wyżej wartościowy, a tem pewniej stawiający swe pretensje wobec kraju, do którego wrócić pragnie i musi.

Tu nie wolno nam czekać ostatniej chwili. Czekaliśmy już i tak blisko lata z założeniami rękami.

Przygotować trzeba koniecznie racjonalne przyjęcie repatriantów z zachodu i to natychmiast. Chronić naszyny repatriację zachodnią przed losami repatriantów wschodnich wszelkimi siłami.

Niezłocznie musimy rozpocząć pracę i społeczeństwo i rząd, bo w roku bieżącym już ruch repatriacyjny obejmie kręgi szerokie.

Czuwający nad sprawą obywateli założyli komitet Repatriacyjny i Towarzystwo Kredytowe dla Repatriantów, spółka z ogr. odp. w Poznaniu. W drodze pomocy finansowej najdrowsiej ulokujemy powracających, wychodźców. Niestety społeczeństwo dotychczas nie pomaga w przedsięwzięciu. Nie żąda nikt ofiar. Jednakże można wymagać od każdego sumiennie myślącego obywatela, aby przyjął udział w Towarzystwie Kredytowym, które w ten sposób jedynie — zdobywszy wielkie kapitały społeczne — wielkiej pracy z pożytkiem podjąć się będzie mogło.

W pierwszym zaś rzędzie sama emigracja musi dołożyć ręk do dzieła. Każdy wychodźca winien być udziałowcem Towarzystwa.

Adres: Poznań, Plac Wolności 13.

Małopolska.

— Cegielki na budowę zakładu salezjańskiego N. P. Marji Wspaniałej w Skawie. Komitet budowy Zakładu N. P. Marji Wspaniałej w Skawie (Beskid Zachodni) rozpisał cegielki po 500, 1000, 2000, 5000 i 10 000 mkp. Z cegiełek tych już z wiosną rozpocznie się budowa zakładu dla młodzieży polskiej zwłaszcza uboższej i opuszczonej z Beskidów Tatr. Spisza i Orawy, aby z chłopców gór naszych wyrzeźbić granitowe filary Kościoła i Ojczyzny. Ofiary cegielkowe należy przesyłać do Pocztywnej Kasy Oszczędności w Warszawie, na konto czekowe nr. 156 159 pod adresem: Zakład N. P. Marji Wspaniałej, albo do skarbnika głównego: ks. dr. Józef Michalski, Skawa, p. Chabówka (Małopolska).

Śląsk.

— Bytom. (Wielkie nieszczęście w kopalni Joanna). W piątek w południe zdarzyło się w kopalni „Joanna”, położonej między Bobrskiem a Karbem, okropne nieszczęście. Po ukończonym wyjeździe szczyty przedpołudniowej udała się część załogi do łazienki. Zaledwie 200 górników rozpoczęło kąpiel, nastąpił nagle gwałtowny wybuch, a w okamgnieniu stanęła łazienka w potoku wrzącej wody. Jak stwierdzono, eksplodował mały kocioł z wrzącą wodą, lecz nie wiadomo z jakiej przyczyny. Liczba poparzonych wynosi 52. Jeden z nich umarł w drodze do lecznicy, 7 innych walczy ze śmiercią. Reszta odniosła również lżejsze lub cięższe poparzenia. Część łazienek została od silny wybuchu zniszczona.

— Bytom. (Aresztowanie złodzieja aktów dyplomatycznych). Jak wiadomo, swego czasu skradziono różne akta z biur polskiej delegacji do rokowań gospodarczych, znajdujących się w hucie „Marty” pod Katowicami. Kradzież popełnił dwaj mężczyźni, z których jeden był nawet posłańcem wspomnianej delegacji. Jednego złodzieja aresztowano już dawniej w Katowicach. Taki sam los spotkał drugiego, którego w tych dniach ujęto na tutejszym dworcu kolejowym.

— Myslowice. (Aresztowanie Polaka). Dnia 14 bm. został aresztowany dotychczasowy kierownik redakcyjny organu powstańców górnośląskich — „Powstańca” — p. Augustyn Świder. Dotąd nie można było się dowiedzieć, kto aresztował pana Świdra i za co.

Warmja.

— Olsztyn. W „Gazecie Olsztyńskiej” czytamy: Niedzielne zebranie olsztyńskiego Tow. Ludowego miało przebieg bardzo żywy i zajmujący. Członkowie stawili się licznie,

Szczegóły głosowania w Wilnie.

Wilno, 21 II. (PAT). Wynikami głosowania w Sejmie wileńskim są następujące: Na 102 posłów obecnych na sali, za deklaracją wypowiedziało się 96, zaś 6 powstrzymało się od głosowania. Byli to członkowie PPS, to jest posłowie Bagliński, Zasławski i Szepietowski oraz członkowie klubu Odrodzenia, tj. posłowie Stefan Mickiewicz, Maszczyk i Trapszo. Po stwierdzeniu wyniku głosowania marszałek zwrócił się do Izby z następującymi słowami: „Ziemia wileńska od tej chwili stanowi niepodzielny część Rzeczypospolitej Polskiej”. W tej chwili wstąpił na salę i umieszczono za krzesłem marszałkowskim sztandar Rzeczypospolitej Polskiej. Wszyscy posłowie i publiczność powstał z miejsc. Zowzad rozległy się wielokrotne okrzyki: „Niech żyje Polska!”. Następnie zabrał głos marszałek Sejmu i wygłosił następujące przemówienie: „W chwili, tak uroczystej i podniosłej, jaką jest chwila obecna, kiedy wreszcie nam, przedstawicielom ludności tej ziemi, wypadło spełnić to historyczne dzieło, nad którego realizowaniem pracowali cały szereg pokoleń Ziemi wileńskiej, przez akt dzisiejszy Sejm wileński orzekł, iż ziemia wileńska ma stanowić jeden organizm i jedno ciało z matczyną. Ziemia wileńska, położona na rubieżach dwóch odmiennych światów cywilizacji — Zachodu i Wschodu Europy — była terenem, na którym rozgrywała się wieloletnia walka pomiędzy temi światami. Połączenie się naszej ziemi z Polską przeżyło to szale zwycięstwa na strogu cywilizacji zachodu. Łączność nasza z biegiem czasu stawała się coraz ściślejsza i była tak potężna, iż mogliśmy skutecznie obronić się od krzyżaków i przed nawałą turecko-tatarską. Oniś, przed laty, przodkowie nasi widzieli ratunek przed grozą najeźdźców wschodnich w złączeniu się w jedną całość z Rzeczypospolitą Polską. Dziś miłość ojczyzny i wierność zachowana dla niej wśród najcięższych przeżyć w ciągu 150 lat niewoli, nadzieja na lepszy byt i przyszłość, uczucia żyjące wśród ludu naszego, wiara w moc ducha naszego narodu — dobrowoli nie skłoniły Sejm do wyrażenia woli ludności w naszej uchwale. W chwili tej nie można zapominać, iż wola nasza mogliśmy wypowiedzieć dzięki temu, że wola ludności bronić będzie szary żołnierz, który wyszedł z naszego zagonu. Za uchwale powyszą wypowiedziała się przeważająca ilość posłów. Niech ucichną spory, waśnie i różnice narodowościowe. Czujmy się synami zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej. Po rozbiorach ojczyzny naszej wróg nas przesłał, niszczył naszą kulturę i usiłował zerwać węzły łączące nas z Polską i przez to wytworzył częściowe

deklaracje separatystyczne. Jednak ufamy iż przyjdzie czas, że i bratni naród litewski zrozumie pragnienia ludności i wówczas nastąpi pojednanie, i uznanie woli naszego ludu. Uzna tę wolę także i prawo międzynarodowe, albowiem niema tej mocy, która mogła drzewo, zrodzone z miłości ojczyzny, obalić. Niech żyje wybawca ziemi wileńskiej, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, niech żyje obrońca praw ludności, gen. Żeligowski! Dziś największym aktem wypowiedzieliśmy pragnienia, uczucia i wolę ludności, tej wielką miłość ojczyzny, wskazyaliśmy drogę postępowania przyszłym pokoleniom, po której mają kroczyć, aby uniknąć ciężkich doświadczeń.” Następnie marszałek odczytuje deklarację złożoną przez Polaków kowieńskich i przez mieszkańców pasa neutralnego. Oba memoriały zostały przez posłów przyjęte okrzykami: „Niech żyją!” i gorącymi oklaskami, po czym marszałek posiedzenie zamknął, wyznaczając następne na czwartek po południu, oraz zawiadomił posłów, iż Sejm uda się w pełnym składzie do katedry celem odśpiewania uroczystego Te Deum.

Wilno, 21 II. (PAT). Wczoraj o godz. 18-tej z przed gmachu Sejmu ruszył kilkunastotysięczny pochód w kierunku Katedry. Na czele, poprzedzani przez straż marszałkowską, szli posłowie. Sztandar amarantowy z białym orłem niosł poseł Różnowski (Rady lud.), obok szli wicemarszałkowie: Małowieski i Federowicz, dalej marszałek Łukociwski i posłowie. Za posłami kroczyło duchowieństwo, Tymczasowa Komisja Rządząca w pełnym składzie, Senat akademicki, delegacje instytucji społecznych, organizacji zawodowych i politycznych, szkoły, wreszcie kilkunastotysięczny tłum publiczności. Mimo spóźnionej pory wiele domów udekorowano flagami o barwach narodowych. Katedra była przepiękna. Posłowie, przedstawiciele władz oraz duchowieństwo zajęli miejsca w prezbiterjum. Podniosło kazanie okolicznościowe wygłosił poseł ks. Kulesza. Nawiązując do pamiłkowej unii horodeńskiej, ks. Kulesza nazywa uchwale Sejm wileński echem potężnej unii w Horodzie. Uchwala ta na woli ludności jest oparta. Z miłością tedy do ciebie Idziemy Ojczyzno droga, pomnąc na to, iż ziemia wileńska tylko w ścisłym zespoleńiu z Tobą istnieć może.” Ks. Arcybiskup Hryniewiecki zaintonował uroczyste Te Deum oraz udzielił zebrany błogosławieństwa. Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się przedstawienie galowe. Na przedstawieniu tem obecni byli posłowie Sejmu z marszałkiem Łukociwskim na czele, przedstawiciele władz oraz instytucji społecznych.

Odroczenie zjazdu genueńskiego.

Zawiadomienie Niemiec.

Berlin, 21 lutego. Pisma berlińskie zamieszczają wiadomość urzędową, iż rząd niemiecki został zawiadomiony o odroczeniu zjazdu genueńskiego. W zawiadomieniu tem nie podano nowego terminu.

Bez Francji nie będzie Genui.

Londyn, 21 II. (PAT). „Times”, omawiając sprawę odroczenia konferencji genueńskiej, pisze, że bez udziału Francji konferencja genueńska byłaby stratą czasu i ekstrawagancją.

Rzym, 21 II. (PAT). Prasa włoska wyraża na ogół ubolewanie z powodu przesilenia gabinetowego, jednakże dzienniki życzliwie usposobione względem Francji podkreślają dodatnią stronę kryzysu, dzięki któremu zwołanie konferencji w Genui będzie musiało ulec odroczeniu.

Francja posiada sympatię Ameryki.

Havre, 21 II. PAT. (Havas). Przybyła tu w drodze powrotnej z Waszyngtonu delegacja francuska z mini-

strem Sarrautem na czele. Sarraut oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, iż stwierdził z radością przed swym wyjazdem z Ameryki, że przyjaźń Stanów Zjednoczonych dla Francji nie zmieniła się. Opinia publiczna, pomimo pewnej polemiki, zrozumiała położenie Francji i jej stanowisko. Sarraut zapewnił, iż że Francja zanadto jest przejęta duchem pokoju, aby nie miała z całego serca pracować nad urzeczywistnieniem gwarancji, które mają ten pokój zapewnić. Z drugiej strony Francja chce mieć możliwość zapewnienia sobie obrony na morzu oraz kontaktu ze swymi koloniami.

Anglia traci wiarę w lojalność Niemiec.

Londyn, 21 II. (PAT). „Times” donosi, że rząd angielski wypowiedział się za utrzymaniem w Niemczech międzysojuszniczej komisji kontrolnej dla spraw rozbrojenia. Dziennik wylicza liczne wypadki wykrycia tajnych składów broni w Niemczech stwierdza, że między 1 a 23 grudnia r. z. wykryto 600 kompletnych miotaczy pocisków w fabryce w Weidenau, i że były one ukryte dzięki współdziałaniu rządu niemieckiego. „Times” zaznacza, że można podać cały szereg innych przykładów złej woli ze strony Niemiec.

podpadł też mianowicie długi rząd pań, które oby jak najczęściej i jak najliczniej uczęszczają na te miłe i zajmujące zebrania i czerpały technienie do narodowego wychowania naszej młodzieży. Wybór skarbnika padł jednogłośnie na p. Wład. Pieniężnego, który urząd przyjął. Wygłosiła się następnie dyskusja nad wstąpieniem Tow. Ludowego do Polsko-katolickiego Tow. Szkolnego. Rozstrząsano i wyjaśniono ważność takiego kroku należyście, tak iż Towarzystwo jednogłośnie uchwaliło stać się członkiem Tow. Szkolnego. Oby za tego przykładem poszły nasze wszystkie zrzeszenia i towarzystwa. P. Steffen z Szabruku miał wykład o wolności czyli niepodległości narodowej, wykład bardzo dobrze opracowany, przekonujący, a częstokroć i porwujący. Niech mu będzie publiczne uznanie za tę pracę. P. Wład. Pieniężny stawil nam przed oczyma duszy naszego ukochanego Ojca św. Piusa XI-go, przypomniał jego pobyt w Olsztynie i jego ważne, mocne słowa, wyrzeczone podczas przyjęcia naszych przedstawicieli: „Polak winien pozostać Polakiem-katolikiem!” Na zebraniu pokazywał też p. przez Baczewski książkę z modlitwami, wydaną w r. 1602 przez ucznia ks. Piotra Skargi, Wysokiego T. J. Jest to jeden z najstarszych pomników drukarstwa polskiego, egzemplarz dobrze utrzymany, druk, papier i oprawa bardzo ładne. Przy końcu uciechę nam sprawił pan Sonnwald swą powiastką o kowalu i blesie. Po zebraniu zapisywali się członkowie do P. K. Towarz. Szkolnego.

Z ruchu wydawniczego.

Miesięcznik Statystyczny. Ukazał się zeszyt 4-ty tomu IV Miesięcznika Statystycznego, kończący rok 1921. Zeszyt w pierwszej części zawiera artykuł dr. Faustyna Rasińskiego: Obciążenie podatkowe poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszym półroczu r. 1921, Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie statystyki celnej, oraz analizę przebiegu kursów na giełdzie warszawskiej w czasie od dnia 19 września do 16 listopada 1921 roku.

Część druga Biuletynu statystyczny zawiera prócz zwykłych rubryk (Ruch natury ludności w miastach, Statystyka kredytowa, Ceny ziemiopłodów), dane, dotyczące przebiegu epizooty w Rzeczypospolitej Polskiej, handel zagraniczny w ciągu pierwszych 8 miesięcy i w listopadzie r. 1921 oraz ludność Litwy Środkowej i pasa neutralnego pomiędzy Litwą Środkową a Litwą Kowieńską.

Do zeszytu dołączono: Sprawozdanie Miesięczne z handlu zagranicznego za miesiąc lipiec i sierpień.

Bez
opłaty

Urzędu pocztowego

w miejscu

Dział handlowy i gospodarczy.

Rynek towarowy w Gdańsku.

Sprawozdanie firmy Antonio Wiatrak y Cia., Gdańsk,
za czas od 2 do 18 lutego 1922.

Kawa. Mimo iż Brazylja kilkakrotnie ceny swe podnosiła, panowało w zakupach na dostawę z Brazylji wielkie zainteresowanie przy cenach 63—64 shilling. I 27,75 — 28,10 mk. ctf Hamburg za santos superior waga załadowcza brazylijska.

W portach niemieckich po ukończeniu strajku kolejowego rynek bardzo ożywiony. Ceny raptownie się podnoszą, do czego przyczynia się znaczny brak towaru.

W Gdańsku po ożywieniu i znaczących korzystnych zakupach w minionych tygodniach pewien zastój, tembardziej, że zwykła cen w portach niemieckich przenosi się na Gdańsk. W ostatnim tygodniu ceny znacznie podskoczyły.

Notowano ostatnio stosownie do jakości za ½ kilo ctf Gdańsk: Santos extraprime 33,50—35,00 prime 31,50—33,00 superior 30,00—31,50, good 29,00—30,00 regular 27,50—29,00, ordinary 26,00—27,00 minimal ca. 25,50.

Herbata. Rynek bardzo ożywiony przy braku towaru. W Gdańsku zapasy herbaty niske. Dlatego wykupuje się wszelkie partie płynące lub z krótkoterminową dostawą. Ceny w przeciągu ostatniego tygodnia podniosły się o ca. 1½ centa. Notowano stosownie do jakości za ½ kilo ctf Gdańsk w centach holenderskich: Java Souchong 42—48, Java Peccoe 48—52½, Java Orange Peccoe 52—58, Indian Orange Peccoe 74—78, Ceylon Orange Peccoe 105—110.

Przeobrażenia w polskiej części Górne o Śląsku.

Zmiany w części Górnego Śląska Polsce przypadającej są na porządku dziennym. Chciać sobie zapewnić należyte te wpływy w części polskiej, Niemcy skojarzyli się z młodszym kapitałem angielskim, który szuka tu lokaty a równocześnie zapewnić Niemcom dalsze panowanie w tej części G. Śląska. Tymczasem to niby tem, że należy pozostawić dotychczasowy personel techniczny i handlowy, aby zabezpieczyć dalsze prawidłowe prowadzenie przedsiębiorstw. Przydtem zapomina się, że cały niemal przemysł rosyjski prowadzony był przez polskie siły fachowe. Wszyscy kupcy orjentują się z konieczności rzeczy w nowym kierunku. Wielkie firmy niemieckie tworzą coraz liczniej swoje oddziały w Katowicach i przypuszczają należy, że Katowice będą punktem centralnym ruchu handlowego na wschód. W ostatnim czasie zgłoszono przeszło 3100 nowych firm do zapisania w rejestrze handlowym. Na razie wiadomo, czy konwencja węglowa obowiązywać będzie jako całość, czy też rozłożona zostanie na części polską i niemiecką. Z firm berlińskich utworzył koncern Petschok-Aussig oddział pod nazwą Ostkohle. Ostatnio firma Friedländer utworzyła (w łączności z Schaffgotsch, Ballestrem i gwarectwem Rybnickim) firmę Rohr T. z ogr. por. Firma Cäsar Wollheim w Berlinie otwiera również oddział w Katowicach.

Stronę prawną obejściła decyzją mocarstw w sprawie G. Śląska przedstawia „Gaz. Warsz.” jak następuje:

Art. 297 traktatu wersalskiego postanawia, że „Mocarstwa s. i. s. zastrzegają sobie pełne prawo likwidacji wszystkich majątków, praw i udziałów, należących w chwili wejścia w życie niniejszego traktatu do obywateli niemieckich, lub spółek przez nich kontrolowanych”.

Zaś art. 92 traktatu wersalskiego stosuje powyższą zasadę do Polski w słowach następujących: „Na wszystkich terytoriach Niemiec, zmieniających przynależność państwową na mocy niniejszego traktatu i uznanych ostatecznie za część Polski, Rząd polski może na zasadzie przepisów art. 297-go likwidować dobra, prawa i udziały obywateli niemieckich...”

Każdo zrozumieć doniosłość powyższych postanowień. Bez prawa likwidacji wyzwolił się gospodarczo z pod niemieckiej hegemonii byłoby dla Polski niemożliwością. Otóż decyzja wielkich mocarstw z dnia 20-go października rb. zastrzegła Polsce prawo likwidacji na cały czas trwania „traktatu” przedsiębiorstw, t. zn. na lat 15. Czytamy mianowicie w „Gaz. Warsz.” w ogólnych decyzjach: „Polska zwraca się na przeciąg lat 15 korzyści, przysługujące jej z tytułu art. 22 traktatu, co się tyczy wyłączenia zakładów przemysłowych, kopalni i pokładów, za wyjątkiem jeśli Komisia mieszna uzna, że jest to nieodzowne dla utrzymania eksploatacji”.

Z powyższych tekstów wynika, że po upływie lat 15 Polska będzie miała prawo likwidować przedsiębiorstwa niemieckie.

Niniejszem zamawiam w urzędzie pocztowym

GAZETĘ GDAŃSKĄ

FILJA W TCZEWIE

na miesiąc marzec 1922 r. i placę abonamentu 275 mk. *)

Gazeta Gdańska zapisana jest w liście pocztowej w Tczewie

(Imię, nazwisko i miejscowość abonenta)

Potwierdzamy odbiór

na miesiąc marzec 1922 roku 275,— marek polskich

Urząd pocztowy.

*) Miesięcznosc słowa skrócił.

kie na Śląsku. Ale, jak to art. 297 wyraźnie powiada, tylko przedsiębiorstwa niemieckie. Jeśli np. dane przedsiębiorstwo dowiedzie, że nie jest niemieckiem, a dągni na to... angielskiem, to będzie w obrotach bezbronni.

Otóż jeden z niemieckich magnatów górno-śląskich już dziś nadal swemu przedsiębiorstwu narodowość angielską. Jest nim hr. Henckel von Donnersmarck, który posiada na Śląsku 21 942 ha. ziemi, oraz 62 kopalnie i fabryki. Jak doświada niedawno „Lokal Anzeiger”, cały ów majątek — wraz z nieruchomościami, jakie hr. von Donnersmarck posiada w b. Kongresówce i w Galicji — został „sprzedany” konsorcjum angielskiemu, które zostało zarejestrowane dnia 1 grudnia rb. w Londynie p. t. „Henckel-Donnersmarck-Peuthen Estates Limited, London”.

Prezesem owego „angielskiego” konsorcjum jest hr. Edgar v. Donnersmarck, a wiceprezesem — niejaki p. Cozens-Hardy. Szczegół ciekawy: transakcja nie dotyczy tych fabryk Donnersmarcka, które pozostały na Śląsku niemieckim (pow. zabrski). „Lokal Anzeiger” dodaje, że „nie chodzi tu o całkowitą sprzedaż, a tylko o udział w kapitałach z prawem kontroli produkcyjnej z innymi zastrzeżeniami”. Łatwo się było tego domyślić. Wszak chodził przedewszystkiem o „kamufaż”.

Wreszcie dziennik berliński dodaje, że „już kilka tygodni temu przybyła do Berlina pewna wysoka osobistość angielska w celu przeprowadzenia z przemysłowcami niemieckimi pertraktacji, dotyczących sprawy udziałów ekonomicznych i handlowych”. Możemy więc się spodziewać, że śladami Donnersmarcka pójdą i inni potentaci górnośląscy, jak Hohenlohe, Ballastrem i inni.

W kołach dziennikarskich i dyplomatycznych paryskich powiadała, że dusza powyższych transakcji jest lord d'Abernon, ambasador brytyjski w Berlinie.

„Temps” w taki sposób ocenia rewelację „Lokal Anzeigera”:

„Nowina ta, której niema żadnych powodów podawać w wątpliwość, wydała się nam bardzo poważna. W chwili, kiedy Polska czyni wysiłki, aby uniknąć postępowej hegemonii Niemiec, kapitałisci niemieccy — dzięki kombinacjom, jakie można było przewidzieć — znajdują nowe możliwości, które pozwolą im wzmooczyć swe pozycję i tak już groźną. Podobne transakcje byłyby niemożliwe, gdyby nie zawieszono prawa wyłączenia, jakie posiadał rząd warszawski”.

Zaś p. S. de Givet pisze z tego powodu w „Eclair”:

„A więc wszystko staje się jasnym i każdy może teraz zrozumieć pobudki stanowiska Anglii w dyskusjach nad sprawą Śląska. Myślny już dawno wiedzieli, że niemożliwość rządu londyńskiego była mu sugerowana przez finansierę angielską, która od samego początku afery śląskiej przedsięwzięła szereg kombinacji z przedsiębiorstwami niemieckimi”.

Nowe przedsiębiorstwa w Gdańsku. Iglin, Danzig—Rybnik Handelsgesellschaft m. b. H. powstaje w celu zakupu, sprzedaży, magazynowania i transportowania węgla, produktów węglowych, drzewa i torfu. Kapitał zakładowy wynosi mk. 20 000. — Bystopol, t. z ogr. por. Towarzystwo dla handlu zagranicznego z kapitałem mk. 50 000. — Danziger Kerzen- u. Wachsfabrik G. m. b. H. (Gdańska fabryka Świec i Wosku, T. z o. por.) powstaje z kapitałem mk. 20 000. — Gebr. Kleinschmidt, G. m. b. H. powstaje celem objęcia zastępstwa linii okrętowych i spedycji drzewa. Kapitał zakładowy wynosi mk. 50 000. T. B. Prager, G. m. b. H. rozpocznie fabrykować drut i plecionki druciane na zapotrzebowanie nietylko gdańskie, lecz i całej Polski.

IV Międzynarodowy Targ Wzorów Targowych w Pradze odbędzie się od 12—19 marca rb. Uczestnicy z Polski korzystają ze zniżek: 75% opłaty wizowej, 33% ceny przejazdu na kolejach czechosłowackich. Bliższe informacje udziela i legitymacje dla uczestników wydaje na Poznańskie, Pomorze i Gdańsk konsulat republiki czechosłowackiej w Poznaniu (Plac Sapieżyński 8).

Wpływy skarbu państwowego wynosiły w listopadzie r. 1921 w Kongresówce i Małopolsce 10 490 700 000, w tem wynosiły podatki bezpośrednie 2 250 400 000, pośrednie 1 791 100 000, monopole 3 787 000 000, cła 1 732 600 000, opłaty 999 400 000. Na poczet daniny państwowej wpłacono w listopadzie 10 200 000.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	22 lutego (w wolnym obrocie) płacono	żądano	21 lutego (urzędowe) płacono	żądano
dolary	222,00	—	223,27	223,73
wyp. telegr. n. Londyn	—	—	989,00	991,00
Guld. holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	5,80	—	5,88½	5,91½
wypłata na Warszawę	5,80	—	5,88½	5,91½
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—	—

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 17 II 1922 r.

Objaśn. znaków: p.—popyt, o.—ofiarowano, +—obrotów dokonano.

Papiery oficjalne. Bank Związku I—IX 220 +; R. Barcikowski 180 + p; Centrala Skór 260 + p; Luban 1250 + p; Dr. R. I—IV 515 + p; Patria 410 + p; Pozn. Ska Drzewna I—IV 635 + p; Pozn. Ska V 590 +; Cegielski I—VIII 215 + p; Hurtownia Związkowa 150 + p; Wytwórnia chemiczna I—II 200 + p; Wytwórnia chemiczna III 175 +; Centrala Rolników 200 + o; „Wisła” 12000 + p; Wagon „Ostrowo” szt. stempl. 150 + p; Kantorowicz 510 +.

Papiery nieoficjalne. Bank Poznański 1250 + p; Bank Przemysłowców 210 + o; Drzewo Wronki 230 + o; Brzeski Auto 200 + o; Wytwórnia maszyn mylnych I—II 300 + p; IV 270 + p; Ventzki 510 + o; Sarmatia I 440 + p, II 385 + o; Hurtownia Skór I 300 + p, II 250 + o; Kabel 145 + o; IRI 110 + o; Pneumatyk 160 + o.

Handel z Rosją Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu, handlu i przemysłu miało wszelkie dotychczasowe ograniczenia obrotu handlowego na granicy wschodniej. Obecnie stale się obowiązuje następujące zasady: Handel z Rosją odbywać się może bez przeszkód w ramach ustawy z 15 lipca r. 1921 (wolny handel) przez firmy handlowe, opłacające patent pierwszej kategorii. Obrót handlowy dokonywać się może przez uruchomione na granicach wschodnich punkty.

Warszawa, dnia 21 lutego 1922. (PAT.)

Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki warsz.
	transak.	żąd.	plac.	
Nowy Jork	3950,00	4 655,00	4025,00	Dol. St. Zł. 1040,00
Funt sterling	—	—	—	Londyn 16750,00
Frank franc.	—	—	—	Paryż 380,00
Fr. belg.	—	—	—	Bruxela 284,00
M. niem.	—	—	—	Berlin 17,05
Gdańsk	—	—	—	Czeki Gdańsk 17,05
Kr. austr.	—	—	—	Wiedeń 66,50
Kr. cz. słow.	—	—	—	Słowacja 72,50

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie I—X 3025 - 3035
Kredytowy w Warszawie I—V 3000 - 3050 -
Zachodni I—V 2025 - 2100
dla Handlu i Przemysłu I—VI 3500 -
Warsz. Tow. Fabryki Cukru 21000 -
Warsz. tow. kop. węgla i zakł. hutn. I—IV 18000 -
Lilpop I—II 3 50 - 380 - 3785
Rudzi I—II 2500 - 2600 - 2585
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 7100 - 7000 - 7025
Starachowice I—II 4925 - 5000 - 4990
Żyrardów 62500 - 62225 - 62500
Borkowski I—V 1415 - 1435 -
Br. fabrykarscy I—VI 1225 -
Żegluga 1725 - 1780
Polska Nafta za mk. 500 I—III 2320 - 2275 - 2315
Przemysł Drzewny 1775 - 1875

Berlin, dnia 21 lutego 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedsłatne	
	płacono	żądano	płacono	żądano
Holandia	8516,45	7533,55	8166,80	8183,20
Belgia	1933,05	1926,95	1903,05	1906,95
Norwegia	3790,20	3803,00	3676,30	3683,70
Dania	4655,30	4664,70	4485,50	4494,50
Szwecja	5924,05	5935,95	5684,30	5694,70
Helsingfors	451,50	452,50	431,55	432,45
Włochy	1108,85	1111,15	1098,90	1101,10
Londyn	981,50	982,50	951,50	953,50
Nowy Jork	219,78	220,22	216,43	216,97
Paryż	2017,95	2012,05	2017,95	2012,05
Szwajcaria	4270,70	4279,30	4255,70	4264,30
Hiszpania	3471,50	3478,50	3466,50	3473,50
Buenos Aires	82,40	82,60	79,90	80,10
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	4,18	4,22	4,83	4,87
Praga	407,55	409,45	4 5,55	406,45
Budapeszt	32,50	32,64	32,86	32,94
Bulgaria	148,85	148,65	142,35	142,65

Telegramy Iskrowe z dnia 21 lutego 1922.

Nowy Jork.					
	21 2	20 2		21 2	20 2
Pieniądze dzienne . . .	5½	4 ¼	Miedź elektrol. . . .	13,00	13,00
Weksel na Londyn c. r.	4,40,25	4,39,37	Cyna loco	29,25	29,62
Na Londyn 60 dni . .	4,37,00	4,35,87	Ołów	4,75	4,75
Na Paryż	9,12	9,16	Cynk	4,52	4,52
Na Amsterdam	38,50	37,93	Złoto	18,75	18,75
Weksel na Berlin . . .	0,45½	0,44½	Biała biała	4,75	4,75
Srebro m. r.	65½	64½	Smalec western . . .	12,57½	12,67½
„ krajowe	99½	99½	„ Łódź	6½	6½
Kawa loco	9,00	9,00	Olej siemienia bawel-		
na marzec	8,55	8,56	nianego loco	10,40	10,50
na maj	8,65	8,65	na marzec	10,73	10,79
na lince	8,70	8,7	Nafta w cases	17,50	17,50
na wrzesień	8,72	8,73	„ w tankach	7,00	7,00
na grudzień	8,75	8,76	„ st. white	13,00	13,00
Bawełna loco	18,55	18,75	Creditalanc	2,25	2,25
„ na styczeń	—	18,40	Cekler centryfug . . .	3,86	3,86
„ na luty	18,23	18,44	Terpentyna	91,00	91,00
„ na marzec	18,07	18,29	„ z S. S. S.	85,25	85,00
„ na kwiecień	17,91	18,15	New-Orleans bawełna		
„ na maj	17,65	17,70	loco	17,00	17,15
Dowóz bawełny do					
portów atl. i golf. . .	15,000	130,00			

Chicago.					
	21 2	20 2		21 2	20 2
Pšenica na maj	145 00	146 50	Stonina cena walut.	10,75	11,00
„ na lipiec	126½	127,75	„ „		

Nowy Jork.					
	21 2	20 2		21 2	20 2
Pszonica czerw. zim.	152,00	154,00	Maka sprząg w. c.	4 00	6 00
„ twarda zim.	152,00	154,00	Pracht zboża do Anglii	4 an	4 sh
Kukurydza	73,50	73,00	„ na kontyn.	19 ots	19 cts

Liverpool, dnia 21 2 1922.

Bawełna loco 1068, na maj 1019, na lipiec 1016, na październik 983, na styczeń 965.

S.A.B.

Spółka Akcyjna B. dowlana w Gdańsku

wykonuje w Gdańsku i w Polsce

budowę domów, will, zakładów przemysłowych, przebudowy itp.

prace nad- i podziemne, betonowe, żelbetonowe i kolejowe

Tel. 691 nr. b. Gdańsk Kaszubski Rynek 21

Towarzystwa i stronnictwa.

Lekcja śpiewu Tow. „Moniuszki” odbywa się co środę o godz. 1/8 wiecz. w lokalu Schmidkego przy Schichausgasse 6. Komplet połączony.

Zebrań Tow. Młodzieży Żeńskiej odbędą się w środę, 22 lutego br. o godz. 7 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl 11. O liczny udział członkini proszą Zarząd.

Baczność rzemieślnicy i robotnicy budowlani! W środę, dnia 22 b.m. odbędzie się zebranie sekcji budowlanej o godz. 5 po południu w lokalu „Astnontenhaus” przy Breittgasse 83. O liczny udział proszą Zarząd.

Cwiczenia Sokola odbywają się w następującym porządku: we wtorek dla oddziału żeńskiego, w środę dla oddziału męskiego. W piątek ćwiczy młodzież. Początek ćwiczeń o godz. 7 w ćwicznicy przy Kehrwegergasse.

Lekcje języka esperanto odbywają się obecnie co czwartek o godz. 6 1/2 wiecz. w gimnazjum niemieckim przy Winterplatz 2. Na majacy się niebawem rozpocząć nowy kurs przyjmują się nowych kandydatów. Zgłosić się należy u kierownika kursu p. B. Kleibratowskiego, Brothänkeng. 36 II.

Pogadanki Tow. gimnastycznego „Sokol” odbywają się co piątek, począwszy od godz. 8-mej wieczorem w domu św. Józefa przy ul. Töpfergasse.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Św. Cecylia” w Gdańsku. Lekcja odbywa się co piątek o godz. 1/8-mej wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl 11. Ponieważ chór ma co drugą niedzielę śpiewać na głosy w kościele podczas nabożeństwa polskiego, konieczne jest punktualne i regularne przybywanie wszystkich członków na lekcje. Zarazem uprasza się szan. robotników, ażeby licznie zapisywali się na członków i w ten sposób jedynie towarzystwo śpiewu kościelnego w Gdańsku poparł.

Związek Handlowców w Poznaniu, filja Gdańsk, urządza w sobotę, dnia 25 lutego r. b. w udekorowanej sali „Domu św. Józefa” bal maskowy. Strój dowolny. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety nabyć można poprzednio u kolegi Majkowskiego, Bank Kwieciński, Potocki i Ska. przy Hundegasse nr. 85.

Lekcje stenografii polskiej odbywają się regularnie w poniedziałek i czwartek o 1/8 wieczorem w polskiej szkole przy ulicy św. Jana (Johannissgasse). Przybycie wszystkich biorących udział w kursie konieczne. Wydział oświatowy przy Związku Handlowców w Gdańsku.

Sopot. Cwiczenia „Sokola” odbywają się regularnie co sobotę o godz. 8 wiecz. w sali ćwiczeń przy ul. Szkolnej, na które wszystkie młodzież męską i żeńską, chcącą brać udział w dalszych ćwiczeniach wolnych, zapraszamy. Obowiązkiem każdego Polaka jest należeć jako członek do Tow. „Sokol”.

Kłódawa. Ważne zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b.m. zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Liczny udział członków połączony. Zarząd.

Rozmaitości.

Znaczne podrożenie w niemieckich miejscowościach kąpielowych. Przedstawiciele wschodnio-niemieckich miejscowości kąpielowych odbyli w Naumburgu naradę w sprawie sytuacji finansowej kąpielisk. Postanowiono wobec wzrastających stale kosztów utrzymania kąpielisk stworzyć nowe źródła dochodów i zgodzono się na podniesienie taksy kąpielowej o 100 proc. Cudzoziemcy płacić będą dodatek walutowy. Normalna cena za kąpiel ma wynosić co najmniej 30 mk. niemieckich, a właściciele hoteli mają być pociągnięci do złożeńa dobrowolnych dodatków na cele utrzymania zakładów kąpielowych, ewentualnie obciążeni zostaną w myśl ustaw gminnych podatkami od kuracjuszy.

Czyżby małżeństwo Wilhelma? Berliński korespondent „Chicago Tribune”, zainteresowany pogłoskami o małżeństwie byłego cesarza Wilhelma, poprosił o interwju baronową Rochow, o której mówiono, jako o wybrance Wilhelma. Pani Rochow oświadczyła, że spędziła kilka tygodni w Doornu dlatego, iż cesarz jest sam, nieszczęśliwy, cierpi na wstrząsy, lecz że nie będzie wchodził w rozważania o małżeństwie. Równocześnie jednak przytępiła baronowej zapowiadając, że ślub odbędzie się w maju, a odłożony został wskutek nalegań przywódców monarchistów niemieckich i królewych cesarza, którzy uważają, że małżeństwo równałoby się zrzeczeniu się powrotu na tron cesarski. W otoczeniu baronowej Rochow utrzymują, że królowa szwedzka, była księżniczka badeńska, obiecała udzielić jej tytułu książęcego, jeśli to jest potrzebne dla jej małżeństwa.

Jak było w Brunziku. Głośna była sprawa eks-ministra brunzwickiego i prezesa gabinetu Oertera, który został skazany sądowo na 4 miesiące więzienia za przekupstwo, a mianowicie za to, że za 20 tysięcy marek nadał

pewnemu szarlatanowi, zajmującemu się psychoterapią, tytuł doktorski. A przytem wychodził na jaw inne jego sprawy. W czasie swego urzędowania pobierał on od pewnego fabrykanta 3 procent od jego czystych dochodów, a potem, po wstąpieniu do firmy, żądał on 10 procent. Względem Brunzwicku gabinet robił wrażenie dość operetkowe i chociaż gdzie indziej, w dzisiejszych czasach hegemonii tak zw. proletariatu, zachodzą rzeczy, o których dawniej nie śniło się filozofom, nie posunęły się wszakże tak daleko, jak tam. Stosunki te charakteryzuje „Danz. N. Nachrichten” w tych słowach:

„Oprócz prezesa ministrów S. Oertera, Marszalek niemieckich socjalistów, który ma za sobą kilkuletnie więzienie w domu kryminalnym i dzięki temu w umiarkowaniu swych kolegów partyjnych kwalifikuje się szczególnie na prezesa gabinetu, plastowała w Brunzwicku jednocześnie tekę oświaty dawniejszą praczką, o której urzędowaniu nadzwyczajnie kursują wieści. Nietylko z powodu jej ministerjalnych rozporządzeń, lecz także z powodu jej wesołej i pełnej temperamentu metody, z jaką kancelarię urzędową przemieniła w salonek do tańca czy też w nocny kabaret. Wobec niej b. pruski minister oświaty Adolf Hoffmann, który, jak wiadomo, w niezgodzie żył z ortografią, uchodzić może za wielkiego meza nauki. Nadmienię jeszcze wypadki, że p. Oerter trzymał się przez 3 lata na stanowisku prezesa gabinetu dzięki radykalnej większości brunzwickiego sejmiku.”

Jak widać, komedia Porczyńskiego „Polityka” mogłaby uchodzić w Brunzwicku za wziętą dosłownie z życia. Całe szczęście, że tak daleko jeszcze jak w państwie bojaźni Bożej nie doszliśmy w Polsce, z czego Niemcy zapewne wyciągną dowód niższości naszej kultury.

— Milardowy spadek. Prasa żargonowa donosi, że w miasteczku Krokach, pod Kowiem, stary żyd ubogi otrzymał wiadomość z Ameryki, że jego krewny świeżo zmarły zostawił mu olbrzymi spadek. Rejent amerykański wzywa spadkobiercę do przyjazdu, ponieważ trudno jest przesłać tak olbrzymią sumę, wynoszącą 77 milionów dolarów, czyli około 270 miliardów marek polskich podług obecnego kursu.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.”. Drukarnia Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.



W poniedziałek, o godz. 1/9-tej rano oddała Bogu ducha po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona sakramentami św. moja droga żona, matka i babcia

ś. p. Marja z Hyncmanów
Jurkiewiczowa

O czym donosi w ciężkim smutku pogra żona
rodzina.

Wrzeszcz, dnia 20-go lutego 1922 r.
Główna 100.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25. b. m. 1922 r.
z domu żałoby. Osobnych zawiadomień nie wyszła się.

Ausgabe der neuen Kinder-Milchkarten für März, April, Mai 1922.

Kinder bis zum vollendeten 2. Lebensjahre erhalten eine neue Milchkarte gegen Vorlage der Hauptkarte A und der alten Milchkarte. Die neuen Milchkarten werden ausgegeben:

In Danzig nur in der Wittenbergstr. E.ingang Poggenpuhl, 1. Obergeschoss, Zimmer 12 vorm. von 8-1 Uhr:
am Mittwoch, den 22. Februar für die früheren Ausgabestellen Schulen Petri-Pauli, Faulgraben und Grosse Mühle,

am Donnerstag, den 23. Februar für die früheren Ausgabestellen Schulen am Rähm, Niedere Seigen und Johanniskirchhof,

am Freitag, den 24. Februar, für die früheren Ausgabestellen Schulen Gymnasium Winterplatz und Real-Gymnasium St. Johann,

am Samstag, den 25. Februar, für die früheren Ausgabestellen Schulen Sperlinggasse, Weidengasse und Schwarzes Meer,

am Montag, den 27. Februar, für die früheren Ausgabestellen Schulen Althof, Zigankenberg und Altschottland.

In Schiditz in der alten Mädchenschule:
am Montag, den 27. und Dienstag, den 28. Februar, vormittags von 8-1 Uhr.

In Lang uhr. in der Nahrungskartenausgabe stelle Bahnstrasse 10 a
am Montag, den 22. bis Dienstag, den 28. Februar, vormittags von 8-1 Uhr, für die früheren Ausgabestellen Mädchen- und Knabenschule Langfuhr, Schule Neuschottland und Hochstrass.

In Neuhäuserstr. in der Nahrungskartenzweigstelle Olivastrasse 6
am Montag, den 22. bis Dienstag, den 28. Februar, vormittags von 8-1 Uhr für die früheren Ausgabestellen Mädchenschule Neufahrwasser, Brösen, Weichselmünde und Lautental.

In Neubude in Albrecht's Hotel:
am Mittwoch, den 22. bis Donnerstag, den 28. Februar, vormittags von 8-1 Uhr.

In St. Albrecht, in der Schule:
am Sonntag, den 25. Februar, nachmittags von 4-6 Uhr.

Danzig, den 22. Februar 1922.

Der Senat

Städtisches Ernährungsamt.

Marja Borchert

Dr. med. Hugon Zynda

zareczeni

Królewec Skórcz

tymcz. Kartuzy

w lutym 1922 r.

Prace malarskie

wykonnie tanio i szybko

Daczoske

Gdańsk Lastadie 27.

Poszukujemy zaraz

2 dzielnych

ekspedjentów

do naszego składu biawarów i konfekcji. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisy świadczeń uprasza

„Bazar” T. z o. odp.

Brodnicza Pomorze)

Poszukuje!

Były oficer armii niem. pol. poznacznik, abiturient 7 semestr. agr. i econ. w wieku 31 lat, wia. język polski, francuski niem. poszukuje posady w instytucji bankowej, lub handlowej, w Gdańsku. Łask. zgłosz. pod L. „Reklam Pomorska” Tczew.

Polski sklep cygar

poleca

hamburskie i bremeńskie cygara

w wie kim wyborze Hawana Importy
ala Upmann Bock i Henry cley

Papierosy

z pierwszorzędných fabryk po dawnych
jeszcze cenach

Rosyjskie, tureckie i macedońskie tytonie
hurtownie i detalicznie

Franciszek Szmyt

Gdańsk, Matzkauschegasse nr. 5

między ratuszem a Hundegasse

Import Eksport

Destylowaną smołę z węgla kamiennych

pod gwarancją najlepszy surowiec smołowy, dostarcza franko wag n do każdej stacji pomorskiej włącznie z cłem

Ex- i Importhaus

Bendschneider, Gdańsk, Vorstadt, Grab, 12-14

Telefon 948. Telefon 948.

Przyjmę

reprezentacje

poważnej firmy zbożowej na Gdańsk. Łaskawe zgłoszenia proszę złożyć w ekspedycji „Gazety Gdańskiej” pod nr. 444.

Poszukuję się (Da 106

dzielnego mechanika

do fabryki papierosów w Warszawie, który zna się na maszynach, wyrobajacych papierosy z ustnikami (fabryki „Universelle” Müller-Dresden). Referencje uprasza się. Zgłoszenia przy muje firma **Leo Czornak**, Gdańsk, Vorstädtischer Graben 42.

Fordson

TRACTOR



170000

obecnie w użyciu.

Traktory rolnicze

„Fordson”

Z PŁUGAMI

„Oliver”

służą do szybkiej, racjonalnej i ekonomicznej uprawy roli, napędu młynów, młocarni, sieczkarni i innych maszyn;

stają się źródłem oszczędności i nieodzownym pomocnikiem w każdym gospodarstwie rolnem.

Z górą 250 traktorów „Fordson” pracuje już od kwietnia 1920 r. w różnych dzielnicach Polski, oddając naszemu rolnictwu wielkie usługi.

Nasi nabywcy stwierdzają, że chociaż przy pomocy „Fordsonów” wyorali w ciągu 1920/1 roku więcej niż po 1000 móg, traktory te są nadal w zupełnie dobrym stanie i zdadne do dalszego użytku.

Na żądanie wysyłamy szczegółowe opisy, urządzamy pokazy traktorów w pracy.

Poszukuje się chętnych obywateli ziemskich, którzyby chcieli przeprowadzić w swoim majątku demonstrację traktoru i objąć na swoją okolicę przedstawicielstwo na warunkach do omówienia.

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa

L. J. BORKOWSKI

Kohlenmarkt 7 GDAŃSK Telefon 22-95

Ogłoszenia hoteli, pensjonatów, kawiarni, restauracji, teatrów itd.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W środę, dnia 22-go lutego 1922 r.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty B i I

Der Frelspruch

Dramat w 3 aktach Fritz'a Dupa.

W czwartek, dnia 23-go lutego o godz. 6 i pół, stałe karty bez znaczenia, podwyższ. ceny: Ostatni występ gościny śpiewaczki kameralnej Małgida Salvatini z niemieckiej opery w Charlottenburgu: Carmen. Opera w 4 aktach Georges Bizeta.
W głównej roli: Małgida Salvatini jako gość.

W piątek, dnia 24-go lutego o godz. 7-mej wieczorem, stałe karty C i I: Gasparone. Operetka w 3 aktach.

W sobotę, dnia 25-go lutego o godzinie 8 i pół wieczorem, stałe karty D i I: Macbeth. Tragedja w 5 aktach.

W niedzielę, dnia 26-go lutego o godzinie 3-ciej po południu, zmniejszone ceny: Die Ballerina des Königs. Komedja w 4 aktach.

Wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty bez znaczenia: Der Barbier von Sevilla. Opera w 3 aktach.

Künstler-Spiele

Dyrekcja: Alex Branna.

Program lutowy

Eda Tall śpiewaczka
Manay Balogh węgierska solistka
Tom Jersey gwiazdki
Stefanowski aktor
Stefanowski aktor
Stefanowski aktor
Stefanowski aktor

Podzieli i Pielęgnuj

W tym czasie koncert
Carl Baum charakterystyczny kompozytor
Maxim charakterystyczny kompozytor
Lenny i Anna wspaniałe solistki, para taneczna z Paryża de Danco, w Berlinie.

Codzi. przedk. o 8 godz. W niedzielę 2 przedk. po poł. o 4-ty

KUNSTLERDIELE

Oryg. wieloletnia kupa.

Amerykański bar!

Nastró!

Hundegasse nr. 96

Telefon nr. 694.

„ERMITAGE“

Pierwszorzędna winiarnia

Codziennie wieczorem:

H. v. Keisenberg i Baronessa Etelka

elegancka para tancerzy

Lucy Kowalska warszawska pieśniarka

Węgierska orkiestra „Soray Imre“

Kolacje od godz. 7 do 10 wiecz. i 4 la carte Redezvous wszystkich przejezdnych

Co niedzielę po południu: herbatka z tańcami.

Winięciel W. NAPIERAŁA.

„Hotel Continental“

Telefon nr. 680, 3450, 5832, 5833

Od dziś codziennie:

Obiady od 12-3 i pół

Kolacje od 7-10 i pół

Czytajcie i żądajcie

w kawiarniach
i restauracjach
pismo „tutejsze

Gazetę Gdańską.

Wintergarten

Diele i Bar

Am Olivaer Tor nr. 10

Telefon nr. 1923

Międzynarodowe
dysling. rendezvous.

Nowości Nowości!

Codziennie wieczorem

Slynn

Trio-Jazz-Band

Karasiński - Melodys
Petersburski

z ulubienią publiczności warszawskiej

gościem

Wanda Lewandowska

Nasza Illia w Iczewie

przejm. ogłoszenia dla Gm. 6 obywateli

Tow. śpiewu „Cecylja“ w Wrzeszczu

urządza

w niedzielę, dnia 26-go bm. o godzinie 6 wiecz.

w sali „Kleinhammerparku“ przy ulicy Marjańskiej

przedstawienie amatorskie i koncert

Odegrana będzie sztuka

„Bogała wdowa“
obrazek wiejski ze śpiewami w 2 aktach.

Śpiewy chórowe na 4 głosy mieszane wykona Tow. śpiewackie „Cecylja“ pod batutą p. Swiechockiego.

Po koncercie zabawa z tańcami.

Ceny miejsc przystępne.

(6278

O liczny udział prosi

Zarząd.

BORG



Papierosy

dla wybrednych palaczy
z najlepszych wschodnich tytoni

nr. 14
J. BORG

Zopportas
z U.

Stambul
z zlot. i korkiem

Mieszkańcy tytoniowi na te
papierosy sporządza sam
p. J. Borg, założyciel istnie-
jącej już od 40-tu lat fabryki
papierosów „Stambul“, jako
stałe czynny w niej specjalista.
— Wszystkie te gatunki posia-
dają zalety dobrego papierosa

Balkum

J. B.

Mondain

„Dobry smak i aromat“

1 maszyna do dziurko-
wania s. 01.

1 „Pbda-x“ maszyna do
stebowania.

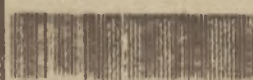
prawie nowe, jako zby-
teczne korzystnie do sprze-
dania. 6285

Dre s

Milchkaengasse 14.



Rufa Bydgoszcz
ul. Gdańska 164. Tel. 403



Sprzedam moje całe

gospodarstwo

raz mieszkanie z urze-
dzeniem.
Składam ofertę do eksp.
„Gazety Gdańskiej“ pod
nr 6267.

Morski Urząd Rybacki w Wejherowie

wydzierżawi posiadane

urządzenie warsztatowe

składające się z tokarki, heblarki, bormaszyny, dwóch
motorów elektrycznych i innych przedmiotów z
warunkiem założenia warsztatów na wybrzeżu dla
wykonywania naprawy łodzi rybackich i statków
Urzędu. Szczegółowe wyjaśnienia daje Urząd ustnie
lub piśmiennie. 6279

Oferty nadsyłać do Urzędu.

500 beczek śledzi,

zdrowy towar 19 rocznik w całości lub wagonami
korzystnie do sprzedania
St. Józefski, Gdańsk, Brabank.



półipelnoautomatyczne zakłady telefoniczne

dla banków, władz,
handlu i przemysłu.

Vicktor Lietzau A.-G.

Oddział elektro-techniczny

Telefon 87 i 187 Langgasse 38

Biuro Przemysł-Handlowe
Parkowo pow. obornicki
poszukuje

zastępstwa

solidnych firm na okolicę, lub Księstwo Po-
znańskie i Pomorze. Łaskawe oferty pro-
szę nadesłać do 66b

Biuro Przemysł-Handl., Parkowo,
powiat obornicki.